Redakcja Tel. 125-26. 102-26 Administracja Tel 182-45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (zawsze zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 20 gr. Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 135. Łódź, czwartek 16 maja 1935 r.

„Piłsudski pozostawił po sobie dziedzictwo faktów, sił i instytucyj"

Włoskie radjo ku czci śp. Marszałka.

RZYM 16 maja. Senator Forges d'Avanzati wygłosił w radjo rzymskiem przemówienie poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu. Treść przemówienia jest następująca:

„Piłsudski uosabiał wskrzeszoną Polskę. Nie ograniczył się on do walki o Polskę, gdy była rozdarta przez najeźdźców i do zwycięskiej jej obrony w roku 1920. Piłsudski służył Polsce jeszcze

przez lat 15,

broniąc państwa przed niebezpieczeństwami systemu parlamentarnego i partyjnego. Te nieprzerwane wysiłki i dzieła zmierzające do najwyższych celów patrjotycznych wypełniły całe życie Marszałka. Piłsudski pozostawił po sobie dziedzictwo faktów, sił i instytucyj, z których naród polski

może być dumny.

Oczywiście należy kontynuować jego dzieło z tym samym duchem odwagi i woli. Polska jest państwem sharmonizowanem, jest państwem posiadającem własną historję, narodem, który swemi tradycjami łacińskiemi i katolickiemi przyczynił się wybitnie do budowy i obrony cywilizacji zachodniej. Polska skupiona dziś wokół swego wielkiego bohatera narodowego odczuje dzisiejsze i przyszłe wskazania historji".

SALWY ARMATNIE W WILNIE.

WILNO, 16 maja. Wczoraj w czasie eksportacji zwłok tłumy publiczności zaległy ulice i słuchały w milczeniu urywanych opowiadań sprawozdawcy radjowego o przebiegu uroczystości warszawskiej.. Tu i owdzie przerywał ciszę

głośny szloch.

W chwili rozpoczęcia uroczystości warszawskich odezwały się w Wilnie dzwony i syreny fabryczne. Drugi raz rozdźwięczały się dzwony w chwili, gdy wynoszono trumnę Marszałka z Belwederu. W sobotę w chwili, kiedy zwłoki Marszałka spoczną na Wawelu odbędzie się w Wilnie na Placu Łukiskim

wielka manifestacja żałobna,

przed ustawionym na placu katafalkiem. Po egzekwiach artylerja da przepisową liczbę salw, następnie rozpocznie się przemarsz wojsk załogi wileńskiej wśród ciszy bez orkiestry.

URNA I PERGAMIN Z NAPISEM.

WILNO, 16 maja. Urna z ziemią z miejsc drogich Marszałkowi którą wiezie delegacja wileńska do Krakowa, zaopatrzona będzie w pergamin z odpowiednim podpisem i pieczęciami województwa, gminy wileńskiej i dowództwa 1-ej dyw. leg. Zwinięty w rulon pergamin spięty będzie

złotą bransoletą,

pochodzącą z 1863 r. Temi samemi pieczęciami opieczętowano urnę, umieszczając na niej trwały napis w formie ryngrafu.

KS. KORNIŁOWICZ.

Warszawa, 16. 5. — Ks. Władysław Korniłowicz, który spowiadał i udzielił Marszałkowi Ostatniego Namaszczenia, jest bratem zięcia Henryka Sienkiewicza i należy do bliskiej rodziny Piłsudskich. Wezwano go na życzenie chorego.

S. p. Marszałek na łożu śmierci.

ŻAŁOBA ZAKONU JEZUITÓW.

Citta Del Vaticano, 16, 5. — Ojciec Ledóchowski, generał zakonu Jezuitów, bawiący obecnie poza Rzymem, przesłał na ręce ambasadora Skrzyńskiego kondolencje, oraz zawiadomił, że z jego polecenia OO. Jezuici odprawią 1.000 Mszy św. za dusze Marszałka Piłsudskiego oraz na intencje Polski.

SREBRNA TRUMNA Z RYNGRAFEM M. B. OSTROBRAMSKIEJ.

WARSZAWA 16 maja. Trumna, w której spoczęły zwłoki Marsz. Piłsudskiego jest kuta i nitowana w srebrze. Drzewo dębowe otrzymało od zewnątrz i wewnątrz pokrycie ze srebrnych blach walcowanych, spojonych nitami. Projekt trumny wykonał prof. Szczepkowski, a współpracują przy wykonaniu wychowankowie Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie. Trumna ma kształt zupełnie prosty, a wyglądem zewnętrznym przypomina trumny Wazów, leżących w podziemiach Wawelu. Na wieku trumny będzie wypukły krzyż srebrny i napis „Józef Piłsudski", pod krzyżem zostanie przyczepiony pamiątkowy ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, ofiarowany Piłsudskiemu przez żołnierzy.

W wieku trumny na wysokości twarzy i piersi Marszałka wstawiona została szyba z kryształowego szkła, przez którą widoczna będzie twarz i złożone na piersi ręce Zmarłego. Dodać należy, że ryngraf, który będzie umieszczony w trumnie, wisiał zawsze nad łóżkiem P. Marszałka.

POMNIK MARSZAŁKA NA HELU.

Wielka Wieś - Hallerowo, 16. 5. — Pomnik ku czci Marszałka Polski stanie na Helu

Ludność rybacka, zamieszkała na Helu, pragnąc uczcić wiekopomne zasługi wodza narodu Marszałka Piłsudskiego, na specjalnem zebraniu przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa uchwaliła budowę pomnika Marszałka w t.zw. trójkącie, tuż za stacją morską na Helu, skąd otwiera się rozległy i

przepiękny widok na morze.

Poświęcenie kamienia węgielnego i złożenie aktu erekcyjnego stanowić będzie zarazem manifestację żałobną rybaków polskich ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Generalny Inspektor Armji

Generał dywizji Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, urodził się w dniu 11-tym marca 1886 r. w Brzeżanach woj. stanisławowskie. Ukończył Gimnazjum Filologiczne w Brzeżanach, Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie i wydział filologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1912 roku poświęca się pracy wojskowo-niepodległościowej w Związku Strzeleckim, gdzie kończy niższą i wyższą szkołę oficerską i pełni obowiązki komendanta drużyny w Brzeżanach, komendanta niższego kursu oficerskiego w Krakowie, oraz komendanta okręgu lwowskiego. W sierpniu 1914 roku wstępuje do I Brygady Legjonów, gdzie przebywa całą kampanję legjonową w stopniu majora, podpułkownika i pułkownika, pełniąc kolejno obowiązki dowódcy baonu, dowódcy pułku piechoty i przez półtora miesiąca zastępczo funkcję dowódcy brygady. Po rozbrojeniu Legjonów prowadzi pracę niepodległościową jako komendant POW. na terenie ziem polskich i Ukrainy. W grudniu 1918 roku mianowany zostaje dowódcą okręgu generalnego Warszawa, a w lutym 1919 roku dowódcą grupy operacyjnej Kowel. W kwietniu 1919 roku jako dowódca I dywizji Legjonów przeprowadza kampanję, zmierzającą do oswobodzenia Wilna. W styczniu 1920 roku mianowany zostaje dowódcą grupy operacyjnej polsko-łotewskiej z którą przeprowadza oswobodzenie Łotwy. W maju 1920 roku w akcji na Kijów jest dowódcą grupy operacyjnej, która zajęła Kijów, a następnie dowódcą III armji. W czasie odwrotu spod Kijowa zostaje mianowany dowódcą frontu południowego. Po zatrzymaniu się armji bolszewickiej na linji Grodno, zostaje dowódcą II armji i przeprowadza uderzenie na Grodno — Lidę, wreszcie ostatnią kampanją doprowadza polskie wojska na tereny na wschód od Niemna do dzisiejszych granic. W służbie pokojowej aż do obecnej chwili pełni obowiązki inspektora armji. Generałem brygady mianowany w listopadzie 1918 r., a generałem dywizji 1 kwietnia 1920 roku.

Zgon Marszałka Piłsudskiego ma znaczenie wszecheuropejskie.

CO PISZĄ DZIENNIKI GRECKIE?

ATENY, 16. 5. — „Estis" (wielki dziennik niezależny) pisze: Naród grecki, ceniący i kochający szczerze Polskę, z którą Grecja związana jest licznemi węzłami, łączy się z całego serca w żałobie, która okryła naród polski przez śmierć jego wodza, Marszałka Piłsudskiego.

„Neos Kosmos" pisze: Polska Piłsudskiego jest dziś ostatnią twierdzą cywilizacji zachodniej na Wschodzie i dlatego zgon bohatera polskiego ma znaczenie wszecheuropejskie. Grecja nie zapomni szlachetnego udziału Polski w swych walkach o niepodległość i łączy się z nią w ciężkiej żałobie.

APEL DO OFICERÓW REZERWY.

ŁÓDŹ 16.5 Zarząd Koła łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy, wzywa wszystkich Oficerów Rezerwy zam. na terenie m. Łodzi do przybycia do lokalu Związku przy ul. Moniuszki 11 w piątek dnia 17-go maja o godz. 19-ej celem wzięcia udziału w żałobnych uroczystościach lokalnych. Oficerów posiadających umundurowanie wojskowe obowiązuje strój służbowy długie buty, szabla, rękawiczki i żałobna opaska na lewem ramieniu.

ZBIOROWE PRZEJAZDY NA POGRZEB.

Łódź, 16. 5. — Ministerstwo Komunikacji wydało wszystkim dyrekcjom kolejowym zarządzenie by w związku z uroczystościami żałobnemi w Warszawie i Krakowie udzielano zniżek kolejowych członkom organizacyj. Zniżki wynoszą 80 proc. Sprzedaż biletów zbiorowych w Wagons Lits i Orbisie.

UROCZYSTOSCI W ZGIERZU.

Zgierz, 16 maja 1935 r.

Wczoraj wieczorem w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu odbyło się zebranie wszystkich organizacyj i stowarzyszeń z terenu miasta celem omówienia obchodu żałobnego w związku ze zgonem ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezydent J. Świercz prosił organizacje, aby wysłały swoje poczty sztandarowe na uroczystości w Łodzi, w piątek t. j. dnia 17 bm. Poczty brałyby udział w nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym, a następnie w pochodzie z kościoła przed starostwo, gdzie odbędą się przemówienia itp.

W Zgierzu natomiast przewidziany jest obchód żałobny w sobotę, 18 bm. według porządku zamieszczonego we wczorajszym „Echu" który przewiduje o godz. 9-ej rano nabożeństwo dla szkół powszechnych i średnich, o godz. 10 dla organizacyj i stowarzyszeń. Po drugiej uroczystej Mszy św. nastąpi odczytanie orędzia P. Prezydenta Rzplitej, przemówienie p. dyr. Wł. Michny, chwilę milczenia, marsz żałobny, bicie dzwonów i syreny fabryczne. Wieczorem przewidziany jest pochód żałobny — dziedzińca Gimnazjum na Stare Miasto, gdzie chór T-wa Śpiew Lutnia wykona szereg pieśni żałobnych, poczem nastąpi przemówienie p. dyr. J. St. Cezaka, marsz żałobny i bicie dzwonów i jęk syren fabrycznych.

Pożar czterech zagród.

Cztery osoby poparzone.

ŁÓDŹ, 16. 5. — Ubiegłej nocy z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar w stodole, należącej do Anny Woźnickiej, zamieszkałej we wsi Puczniew, pow. łódzkie go. Ogień, powodowany wiatrem, przerzucił się z błyskawiczną niemal szybkością

na kilka sąsiednich zagród.

Na ratunek płonących budynków pośpieszyła straż miejscowa oraz oddziały okoliczne.

Akcja ratunkowa trwała do rana. Ogółem spłonęły doszczętnie cztery zagrody, należące do Anny Woźnickiej, Jana Pedy, Tomasza Pedy i Józefa Krawczyka.

Straty, wyrządzone przez pożar, sięgają wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

W czasie akcji ratunkowej jeden strażak i trzech wieśniaków odniosło ogólne, lekkie na szczęście, oparzenia. Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz.

Katedra na Wawelu.

MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU śp. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dolar 5.35

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.38, w płaceniu 5.35, dolar złoty w żądaniu 9.35, w płaceniu 9.30 funt angielski w żądaniu 26,25, w płaceniu 26, rubel złoty w żądaniu 4.80, w płaceniu 4.75, marka w żądaniu 1.91, w płaceniu 1.90, za 100 fr. francuskich 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28 i 5.27. Funty angielskie 25.65.

PODCZAS REWIZJI W MIESZKANIU

LOKATOR SKOCZYŁ Z III-GO PIĘTRA.

ŁÓDŹ, 16 maja. Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu dzisiejszym, około godziny 7 rano w domu przy ulicy Gnieźnieńskiej 15. Wczesnym rankiem policja śledcza wkroczyła do mieszkania na trzeciem piętrze zajmowanego przez 25-letniego Czesława Palczewskiego i jego żonę. Palczewskiego karanego już kilkakrotnie więzieniem za rozmaite przewinienia podejrzewano o współudział w napadzie rabunkowym i z tej racji przeprowadzano w jego mieszkaniu rewizję.

Dała ona spodziewane wyniki, ponieważ policja znalazła, wiele materjału obciążającego Palczewskiego, a nadto rewolwer ze sporym zapasem kul.

W czasie przeprowadzania rewizji Palczewski wykorzystując odpowiedni moment podbiegł do okna i zanim zdołano mu w tem przeszkodzić wyskoczył na bruk podwórza.

Leżącemu w kałuży krwi pośpieszono z pomocą i zawezwano lekarza który stwierdził u Palczewskiego złamania kręgosłupa i kilku żeber oraz ciężkie okaleczenia głowy.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej nieprzytomnego Palczewskiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Wzruszająca wędrówka Wodza przez stolicę.

NOCNA EKSPORTACJA Z BELWEDERU DO KATEDRY.

Uroczystości ubiegłej doby.

WARSZAWA 16 maja.

Wzdłuż ulic, któremi przeciągnął w dniu wczorajszym żałobny kondukt do katedry św. Jana trwała praca przy dekoracji domów, balkonów, wystaw sklepowych, jak również okien mieszkań prywatnych.

Wszędzie widnieją popiersia i portrety Marszałka Piłsudskiego spowite krepą. Wystawy sklepowe obramowane są czernią. Kirem osłonięte zostały latarnie uliczne oraz reklamy świetlne.

Fronton katedry został obity do wysokości 10 m. czarnem suknem.

Nad głównem wejściem do katedry na tle czerni rzucony jest ukośny olbrzymi sztandar państwowy z białym orłem, po obu stronach na pilonach — flagi.

Na dziedzińcu belwederskim po prawej stronie zgromadziła się generalicja i wyżsi wojskowi, po lewej z odkrytemi głowami — członkowie rządu, posłowie i senatorowie, wyżsi urzędnicy, duchowieństwo.

O godz. 19 min. 55 zatrzymał się przed wrotami, prowadzącemi na dziedziniec belwederski, samochód P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Poprzedzany przez dwóch adjutantów, ukazał się P. Prezydent, któremu towarzyszył premjer Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, szefowie domu wojskowego i cywilnego Pana Prezydenta. Razem z P. Prezydentem przybyła jego małżonka i córka.

P. Prezydent udał się do pani Marszałkowej Piłsudskiej, poczem wraz z nią wszedł do zamienionej na kaplicę sali, w której spoczywało w odkrytej jeszcze trumnie ciało Marszałka Piłsudskiego.

Ks. kardynał Kakowski w otoczeniu biskupów odprawił krótkie egzekwie. Po modlitwie trumna została przykryta wiekiem i osłonięta biało - czerwonym sztandarem, przepasanym wstęgą o barwach orderu Virtuti Militari. Na trumnie została przytwierdzona szabla Marszałka, skrzyżowana z buławą marszałkowską i szara czapka maciejówka.

Tymczasem przed pałacem ustawił się kondukt pogrzebowy. Na czele niesiono laurowy wieniec od P. Prezydenta Rzeczypospolitej z szarfą o barwach narodowych, na których widnieje napis: „Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu — Prezydent Rzeczypospolitej". Dalej 13-tu oficerów na 13-tu poduszkach niesie ordery Marszałka — najwyższe odznaczenia polskie i państw obcych. Następnie czarny, prosty drewniany krzyż, poczem długie szpalery duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Na progu pałacu ukazał się, prowadzący kondukt żałobny, ks. kardynał Kakowski w otoczeniu wyższego duchowieństwa. Wśród zupełnej ciszy rozległy się pienia żałobne. Wynieśli trumnę na swych barkach generałowie: Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Rómel, Kasprzycki i Rouppert. Ciszę przerwał znów głos pobudki żołnierskiej. Wojsko prezentuje broń — oficerowie obnażają szable.

Za trumną kroczyła w ciężkiej żałobie pani Marszałkowa Piłsudska, prowadzona przez Pana Prezydenta, córki, pani Mościcka prowadzona przez pana premjera Sławka, najbliższa rodzina Marszałka, marszałkowie Senatu i Sejmu, generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, ministrowie, prezes Najwyższej Izby Kontroli, generalicja, podsekretarze stanu, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński i pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, — Chełczyński, posłowie i senatorowie, prezydent m. st. Warszawy, w otoczeniu wiceprezydentów, delegacje korpusu oficerskiego, wyżsi oficerowie Policji Państwowej, delegacje senatów akademickich, organizacyj i stowarzyszeń.

Wzdłuż ulicy Belwederskiej płonęły pochodnie. Przed bramą stała laweta 1-go d. a. k. zaprzężona w 6 koni. W czasie składania trumny na lawecie, przez przeciąg kwadransa panowała śmiertelna cisza. Słychać było tylko dalekie dzwony, które odezwały się we wszystkich świątyniach i przerywany głos syren fabrycznych.

Przed lawetą, pod wodzą gen. Bończy Uzdowskiego stały oddziały wojskowe orkiestra 1-go pułku szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, dywizjon artylerji konnej, batalion piechoty ze sztandarem, dwa sztandary legjonowe, niesione przez legionistów w historycznych strojach. Dalej ustawili się podoficerowie z wieńcem od Pana Prezydenta, oficerowie, niosący poduszki z orderami Marszałka, krzyż i duchowieństwo.

Rozległ się i umilkł warkot bębnów.

W DRODZE DO KATEDRY.

Kondukt otwierało wojsko: baterja 1-go d. a. k., szwadron 1-go pułku szwoleżerów z orkiestrą i sztandarem, batalion piechoty złożony z 21-go p.p., 30-go p. s. a. i 36-go p. p. L. a., sztandary pułkowe okryte są krepą, dalej sztandary legjonowe niesione przez legionistów w historycznych mundurach, za pocztem krzyż, za krzyżem niesione są wieńce od Pana Prezydenta R. P. i wieniec od rządu.

Oficerowie na poduszkach nieśli ordery Marszałka Piłsudskiego. Na pierwszej poduszce leżały insygnia Orderu Orła Białego i Wielkiej Wstęgi Orderu Polonia Restituta. Następnie posuwały się dwa długie szpalery zakonnic i zakonników oraz kler. Przed samą trumną kroczy wyższe duchowieństwo.

Na lawecie zaprzężonej w 6 koni okrytych kirem spoczywała trumna. Za trumną postępowała najbliższa rodzina. Panią Marszałkową prowadził Prezydent R. P., dalej w kondukcie postępują: rząd in corpore z premjerem, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, korpus oficerski w liczbie kilku tysięcy oficerów, ruchomy szpaler oficerski kroczył po obu stronach konduktu. Przy trumnie straż honorową pełnili generałowie i oficerowie sztabowi z obnażonemi szablami.

Dalej postępowały w wielkiej liczbie organizacje b. wojskowych ze związkiem legjonistów i p. o. w. Na chodnikach ulic, któremi przechodził kondukt, stały wielotysięczne tłumy publiczności w głębokiej, maconej jedynie płaczem, ciszy oddając hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wzdłuż całej trasy w oknach mieszkań pogasły światła. Płonęły tylko latarnie, okryte krepą. Od chwili, gdy kondukt pogrzebowy wyruszył z Belwederu, biły dzwony we wszystkich kościołach stolicy.

Do katedry nadciągnął kondukt. Batalion piechoty z pocztami chorągwianemi ustawił się frontem do katedry wzdłuż ulicy Świętojańskiej.

Rozległ się warkot bębnów. U wylotu ulicy Świętojańskiej ukazała się laweta z trumną. Wokół płonące pochodnie. Sztandary pochylały się. Generalicja zdjęła trumnę z lawety i włożyła na barki ministrów. Za trumną wchodził do świątyni pan Prezydent R. P., prowadząc panią Marszałkową Piłsudską, córki pana Marszałka, rodzina, dostojnicy państwowi, generalicja, oficerowie, przedstawiciele władz, organizacyj.

Po ustawieniu trumny na katafalku i zaciągnięciu warty przez generałów duchowieństwo odprawiło egzekwie.

OSTATNI HOŁD.

Czwartkowe i piątkowe uroczystości

WARSZAWA 16 maja. — Trumna z Marszałkiem Piłsudskim pozostanie w katedrze do piątku dn. 17-go maja. W tym czasie a więc w ciągu nocy z 15 na 16-ty czasie a więc przez cały dzień 16-go i w ciągu nocy 16-go i na 17-ty maja do g. 7-ej rano świątynia będzie otwarta dla wszystkich, którzy pragnęliby pożegnać Marszałka przed przewiezieniem go na Wawel.

Wartę przy trumnie pełnią generałowie, oficerowie i podoficerowie.

W czwartek, dnia 16-go w czasie wystawienia zwłok w katedrze, odprawiane były od godz. 8-ej do 14-tej nieprzerwane Msze żałobne.

W piątek dnia 17-go maja, odprawiona zostanie o godz. 10-tej uroczysta Msza żałobna, którą celebrować będzie Jego Eminencja Ks. Kardynał Kakowski w asyście duchowieństwa.

Mszy wysłuchają: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przybyli na uroczystości żałobne przedstawiciele szefów państw obcych, wszyscy wyżsi dostojnicy państwowi, generalicja, dyplomacja, przedstawiciele Sejmu i Senatu, korpusu oficerskiego, delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami. Ze względu na szczupłość miejsca, wejście do katedry możliwe będzie tylko za biletami wstępu, do godz. 9.30.

Grupy, które nie będą mogły znaleźć się w całości w katedrze (Sejm i Senat, urzędnicy i t. d.), a będą brały udział w kondukcie żałobnym zgromadzą się na wyznaczonych miejscach i włączą się do konduktu.

Przed nabożeństwem w katedrze o godz. 8-ej we wszystkich kościołach i świątyniach innych wyznań odbędą się nabożeństwa żałobne.

Delegacje zagraniczne mogą składać wieńce w katedrze między godziną 8 a 9-tą.

Po nabożeństwie około godz. 11.30 trumna z Marszałkiem wyniesiona zostanie z katedry i ustawiona na lawecie. Na czele konduktu żałobnego kroczyć będą oddziały wojskowe pod dowództwem gen. Gustawa Orlicz - Dreszera. W kondukcie wezmą udział wszystkie sztandary pułkowe. Za lawetą niesione będą wieńce od Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, szefów państw obcych, Rządu, Sejmu i Senatu, wojska oraz wszystkie ordery.

W dalszym ciągu za krzyżem postępować będzie duchowieństwo. Kondukt poprowadzi początkowo J. E. Ks. Kardynał Kakowski, a następnie Ksiądz Biskup Polowy Wojsk Polskich, Gawlina.

Za duchowieństwem na lawecie, zaprzężonej w 6 koni, wśród ruchomego szpaleru oficerów wieziona będzie trumna.

Za trumną postępować będzie najbliższa rodzina marszałka, Prezydent Rzplitej ze swojem otoczeniem, przybyli na pogrzeb nadzwyczajni delegaci szefów państw obcych, prezes rady ministrów, marszałkowie Senatu i Sejmu, generalny inspektor sił zbrojnych, ministrowie, prezes najwyższej izby kontroli, pierwszy prezes sądu najwyższego, prezes najwyższego trybunału administracyjnego, podsekretarze stanu, prezydent miasta st. Warszawy, generalicja, akredytowani przy rządzie polskim dyplomaci, delegacje państw obcych, duchowieństwo innych wyznań, rektorzy i dziekani wyższych uczelni, członkowie polskiej akademji literatury i akademji umiejętności, Sejm i Senat z wicemarszałkami na czele, delegacje wojska i korpusu oficerskiego, sędziowie sądu najwyższego i najwyższego trybunału administracyjnego, wyżsi urzędnicy i przedstawiciele władz samorządowych oraz publiczność.

Program uroczystości w Krakowie

Uroczystościami kierować będzie gen. Dreszer, wojewoda Krakowski d-ca korpusu krakowskiego. W sobotę dn. 18 b. m. po godz. 7-ej rano na dworzec krakowski zajedzie pociąg żałobny.

O godz. 8-ej rano na peronie Dworca Głównego zgromadzą się najwyższe osobistości Rzplitej: Pan Prezydent R. P., rodzina Marszałka Piłsudskiego, rząd, szefowie państw zagranicznych, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny i generalicja. Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego zostanie przeniesiona na lawetę armatnią.

Na wielkim placu przed dworcem będą oczekiwali przedstawiciele duchowieństwa, Sejmu i Senatu, rada miejska, korpus oficerski, i batalion piechoty, zwrócony frontem do dworca. Poczty sztandarowe, szwadron szwoleżerów, kompanja marynarki, dywizjon artylerji i inne, będą uszeregowane do pochodu. Uszeregowanie konduktu poprowadzi gen. Dreszer.

Dalszą część pochodu tworzyć będą związki legionistów, Polacy z zagranicy, organizacje społeczne i urzędnicze.

Pochód skieruje się ulicami: Basztową, przez Pl. Szczepański dookoła Rynku Głównego, ul. Wiślana i Straszewskiego do Wawelu. Po jednej i drugiej stronie dla utrzymania porządku ustawione będą szpalery wojskowe. Po prawej stronie ul. Basztowej i Dunajewskiego znajdować się będzie miejsce dla niezorganizowanej publiczności, po lewej stronie aż do Pl. Szczepańskiego — dla ludności zorganizowanej, tem, że niektóre punkty: Plac Matejki, Plac Szczepańskiego i zbocza Wawelu zarezerwowane są dla młodzieży.

Cały rynek poza kordonem wojskowym oddany zostaje do dyspozycji publiczności.

U stóp Wawelu trumnę wezmą na ramiona generałowie i przeniosą ją do katedry na specjalnie przygotowany katafalk. Do katedry na Wawelu wchodzą najwyżsi dostojnicy państwa: Pan Prezydent, rodzina Marszałka Piłsudskiego, szefowie państw obcych, prezes rady ministrów, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych, rząd, generalicja, korpus dyplomat[illegible]

O godz. 18-ej Wawel zostanie zamknięty, a o godz. 19 odbędzie się wprowadzenie zwłok Marszałka Piłsudskiego do podziemi Wawelu. W tej części uroczystości weźmie udział ściśle ograniczona liczba osób: Pan Prezydent, rodzina Marszałka Piłsudskiego, Rząd i przedstawiciele państw obcych. W momencie składania zwłok Marszałka na wieczny spoczynek oddanych zostanie nad Wisłą 101 strzałów armatnich, odezwą się dzwony z kościołów krakowskich z dzwonem Zygmuntem. Dzwonom krakowskim wtórować będą dzwony wszystkich kościołów w całej Rzeczypospolitej.

Wzdłuż trasy ustawione będą przez polskie radjo megafony, przez które publiczność będzie informowana o przebiegu uroczystości żałobnej.

Komitet zwraca się do ludności Rzplitej z prośbą, by nie nadsyłano wieńców, a kwoty na te cel przeznaczone składano do P. K. O. nr. 444 na budowę Kopca Marszałka Piłsudskiego.

W sprawach porządkowych zwracać się należy do sekcji porządkowej w magistracie — tel. 119-13, w sprawach żywnościowych do sekcji żywnościowej tel. 169-09, w sprawach kwaterunkowych pod nr. 161-80. Rynek Główny nr. 45 od godz. 9 do 14 i od 16 do 20.

Prasa otrzyma przepustki w starostwie grodzkiem w piątek w godzinach rannych. Dla prasy zagranicznej zarezerwowane będą miejsca na trasie Muzeum Narodowego w Rynku Głównym oraz przed dworcem kolejowym na trybunach. Pozatem oddany będzie do dyspozycji korespondentów zagranicznych hotel Pollera, gdzie zainstalowana będzie centrala telefoniczna.

Delegacje zagraniczne na pogrzeb Marszałka.

WARSZAWA, 16.5 — Następujące delegacje zagraniczne zostały zgłoszone dotychczas celem wzięcia udziału w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego:

Austrja — gen. Haselmayer i płk. Peyerl, reprezentujący armję austrjacką.

Belgja — gen. Termonia, adjutant króla i mjr. de Schryver — jako delegaci armji belgijskiej.

Wielka Brytanja — feldmarszałek Oearl of Cavani w asyście adjutanta, jako reprezentant armji angielskiej.

Bułgarja — minister oświaty gen. Radew jako reprezentant rządu i armji w asyście płk. Najdanowa i mjr. Popowa.

Czechosłowacja — minister wojny gen. Bradacz — jako reprezentant prezydenta republiki i rządu oraz delegacja armji w składzie: generalnego inspektora Syrowego, szefa lotnictwa gen. Fajfra, zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Neumana, gen. Humolı oraz 5-ciu oficerów.

Estonja — reprezentanci armji: minister wojny gen. Lill, szef sztabu gen. Reek, gen. Roska, płk. Maasing oraz szef protokułu Molder.

Finlandja — min. spraw zagr. Mackzell — jako reprezentant rządu, w asyście pana Vahervouori oarz reprezentanci armji gen. Oesch i ppłk. Malmy.

Francja — reprezentanci prezydenta republiki i rządu: min. spraw zagr. Laval, ambasador Leger, szef gabinetu Rochat, reprezentanci armji: marszałek Petain, gen. Colson, gen. Faury w asyście 6-ciu oficerów. Pozatem zgłoszony został również przyjazd delegata marynarki wojennej oraz wojsk lotniczych.

Wolne miasto Gdańsk — reprezentant senatu Greiser w towarzystwie pp. Blume i Koele.

Jugosławja — gen. Aracic i płk. Buria jako delegaci armji oraz delegacja sejmu i senatu w składzie: w. marsz. senatu Ploja Mirosława, senatorów: Popovica Milana, Ivkovica Momciła, Nemeca Josefa i posłów: Stefanowica Ignaca, Kovaca, Dmitrevica i Sokica.

Liga Narodów — zastępca sekretarza gen. Ascarate i dyrektor sekcji Rajchman.

Łotwa — szef sztabu gen. Hartmanis — jako reprezentant ministra wojny w asyście płk Schenfelda i kpt. Ronisa.

Niemcy — premjer pruski Goering w asyście 2-ch adjutantów oraz reprezentant Reichswehry gen. piechoty von Bock, marynarki kontradmirał Witzel, lotnictwa gen. mjr. Wever.

Rumunja — reprezentant króla marszałek Prezan, minister spraw wojskowych Angelescu, gen. Dimitrescu oraz kompanja żołnierzy z pułku im. Marszałka Piłsudskiego.

Węgry — reprezentant regenta gen. Nanassi Megay oraz delegat armji gen. Lichteneckert, dowódca dywizjonu art. im. gen. Bema, płk. Koloman Ternegg, kpt. Osztowiz, kpt. Tibor Berg.

Włochy — delegacja armji w składzie gen. Grazioli, płk. Giorgio, kpt. Del Alzo.

ŁÓDŹ NA POGRZEBIE.

ŁÓDŹ, 16. 5. — Na uroczystości pogrzebowe do Krakowa wyjedzie z m. Łodzi delegacja w składzie około 300 osób. W tej liczbie grupa robotnicza, licząca 100 osób. Przysposobienia Wojskowego — 55 osób, reprezentacja miasta — 15 do 20 osób i 130 osób przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Każdy z uczestników delegacji będzie zaopatrzony w specjalną legitymację oraz odpowiednią opaskę żałobną. Ponadto zostanie wykonany transparent większych rozmiarów z napisem „Łódź".

ŻAŁOBNA UROCZYSTOŚĆ w Związku Oficerów Rezerwy.

Łódź, 16. 5. — W dniu wczorajszym w lokalu Związku Oficerów Rezerwy odbyła się uroczystość żałobna spowodu zgonu Wodza Narodu.

Do wypełnionej po brzegi sali w krótkich słowach przemówił prezes Koła. Przemówienia wysłuchano stojąc. Po przemówieniu nastąpiła jednominutowa cisza, poczem dokonano okrycia kirem portretu Marszałka Piłsudskiego i znaku Związku Oficerów Rezerwy.

Na posiedzeniu połączonych Zarządów Okręgu i Koła Łódzkiego uchwalono treść depeszy do pana premjera i generalnego inspektora sił zbrojnych.

Zdarzenia i wypadki

(—) Reichstag został zwołany na dzień 21 b.m. Na posiedzeniu tem kanclerz Hitler wygłosi exposé o motywach ostatnich posunięć rządu Rzeszy.

(—) Subskrybenci Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej otrzymają w sierpniu zaświadczenia, uprawniające do brania udziału w losowaniu.

Niebezpieczna jazda wozem

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ 16 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Nowomiejskiej najechany wozem odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała 29-letni Moszek Herszman, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Herszmana na kurację do szpitala. Sprawca wypadku woźnica pociągnięty został do odpowiedzialności.

— Na ulicy Dąbrowskiej w bójce został dotkliwie poturbowany 36-letni Stanisław Koperski, zamieszkały we wsi Janów, pod Łodzią. Poszkodowanemu, który odniósł ogólne obrażenia ciała udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na Bałuckim Rynku usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 25-letnia Genowefa Krawczyk, służąca, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono na kurację do szpitala.

— Na szosie Rokicińskiej spadł z wozu i złamał sobie rękę 43-letni Władysław Banasiak, woźnica, zamieszkały w Koluszkach. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Przechodzącemu ulicą Herszowi Baumanowi, zamieszkałemu w Zduńskiej Woli skradziono z kieszeni portfel zawierający 50 złotych w gotówce oraz kilka protestowanych weksli.

POCHMURNO...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 16. 5. — W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 10 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 9 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 741.9 milimetra. Tendencja barometryczna — silny wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przejaśnieniami. Miejscami przelotne deszcze. Temperatura na terenie całego kraju w granicach od 10 do 15 stopni powyżej zera.

Martwota Górnego Egiptu.

Na wielbłądach wgłąb pustyni.

Roślina wrogiem pluskiew.

Assnan, w maju.

Z Assuanu w górnym Egipcie odbyliśmy całodzienną wycieczkę na wielbłądach do pustyni, która — jak wiadomo jest skalistem pustkowiem.

Wycieczka pomimo trudów drogi i straszliwego upału zostawiła nam niezapomniane wrażenie. Wczesnym rankiem sprowadzono przed hotel nasz wielkie, białe wielbłądy — „okręty pustyni". Na garbie wielbłądów układają siodła ze skór owczych, bez strzemion. Zamiast cugli używa się plecionego powrozu, zwieszającego się z jednej tylko strony — lewej, z prawej sięgając pyska wielbłąda. Zrazu jazda na grzbiecie wysokiego zwierzęcia wydaje się dziwna, lecz wkrótce już przyzwyczaić się do niej można, tem bardziej, że kołyszący ruch kroków wielbłąda, zwłaszcza przy kłusie jest bardzo przyjemny.

Przy wsiadaniu wielbłądy nasze okazywały, jak zawsze trochę oporu. Nie lubią, gdy wyrywa się je z siesty, podczas której przeżuwają swoje pokarmy. Podnoszą się zazwyczaj w trzech potężnych wolnych ruchach, wydając przy tem kilka głuchych jęków, ale po dokonaniu wstępnego wysiłku kroczą cierpliwie, niestrudzenie, wolnym, kołyszącym się krokiem. Nie nadają się wcale do szybkiej jazdy galopem gdyż właściwie nie są wierzchowcami, ale wzamian wydają się idealnie stworzone dla przewożenia ciężarów.

Droga nasza prowadziła przez płaszczyznę skalistych równin, wśród prastarych dzikich, niedostępnych skał. Zrazu widzieliśmy jeszcze skąpą roślinność: kolokwintę, której okrągłe, żółtawozielone owoce, wielkości pomarańcz, leżą na wijącej się na piasku gałązce. Zastanawia, jak wątłe pędy rośliny dostarczać mogą takiej obfitości owoców. Kolokwint używa się w praktyce, zwłaszcza w kleju. Klej z przymieszką kolokwinty służy przy nalepianiu tapet

dla zapobieżenia pluskwom.

Żałować należy, że o tem nie wiedzą na Wschodzie.

Formacje skał pustyni arabskiej składają się z czerwonawoszarego kamienia. Wśród nich otwierają się dzikie urwiska, całkowicie pozbawione śladów życia. Stąpając po usuwających się pod ich kopytami kamieniach, wielbłądy przenosiły nas z miejsca na miejsce lekko, pewnie i bezpiecznie.

Z płaskowzgórza, na które dostaliśmy się wkońcu, otwierał się zewsząd widok na jednostajność skalistego pustkowia, wstrząsającego swą samotnością: ani śladu

jakiegokolwiek życia,

zupełny brak roślinności i owadów. W przejrzystem, jakby szklanem powietrzu, martwa pustka dookoła wydawała się nam olbrzymim grobem.

Ubiegłej zimy w tej miejscowości spadł deszcz — pierwszy od trzydziestu lat. Obecnie jeszcze, po wyschłych śladach u podnóża skał, znać którędy spływał. Był zapewne zjawiskiem niemal bajecznem dla wysuszonej od dziesiątków lat ziemi.

Jechaliśmy drogą karawan, prowadzącą do beduinów szczepu Abade. Droga powyższa istnieje od tysięcy lat, w biegu których nic nie uległo zmianie w martwej ciszy pustyni. W południe odpoczywaliśmy długo w szerokim wąwozie i w cieniu skały spożyliśmy zabrane na śniadanie zapasy. Po skończonym posiłku wsiedliśmy spowrotem na wielbłądy, kierując się ku zachodowi, do Assuanu. Ukołysani ruchem wielbłądów, zmęczeni, zakurzeni i spragnieni, wróciliśmy z tej wycieczki do martwej pustyni z zadowoleniem tem większem, że czekały nas ruch i życie, a także dobrodziejstwo cywilizacji w postaci odświeżającej kąpieli w komfortowej łazience.

A. Zapolski.

Zgon zakonnika-lingwisty.

Władał 54-ma językami.

Kościół katolicki w Anglji poniósł stratę w osobie zmarłego niedawno zakonnika ze Zgromadzenia Oblatów, ks. dr. William Henry Kent.

Ojciec Kent ur. w 1857 r., znany był z prac naukowych, jako głęboki filozof a zwłaszcza

nieporównany lingwista.

Z łatwością rozmawiał po grecku, hebraisku — znał sanskryt i różne narzecza wschodnich języków. Jego cechą była niezwykła pokora, co wywierało głębokie wrażenie nawet na protestanckich uczonych, zasięgających często rady Ojca Kent w sprawach, związanych z kwestjami biblijnemi i studjami nad Talmudem.

Kiedy ks. dr. Kent obchodził swój złoty jubileusz kapłaństwa gratulacje nadesłano mu ze wszystkich części świata.

Przerwane obrady sportowców.

NAPAD 5-CIU BANDYTÓW.

Pięciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w karabin maszynowy, zwykły i trzy rewolwery, wpadło do klubu Westward Ho Goff Club w Chicago, sterroryzowało czternaście osób i uciekło,

zabrawszy 786 dolarów

oraz nieznaną ilość kosztowności.

Bandyci trafili na posiedzenie zarządu klubu. Właśnie przemawiał do zebranych Norton Smith, znany golfiarz, który dawał członkom instrukcje co do wizyty grupy japońskich golfiarzy. Smith przyszedł do klubu ze swoim bratem i zostawił drzwi za sobą otwarte. Bandyci wpadli do wnętrza temi drzwiami, kazali wszystkim zebranym położyć się na podłodze z wyjątkiem O. W. Gunthera, zarządcy Klubu. Bandyci zabrali mu 30 dolarów, następnie zmusili go do otwarcia kasy, z której

wybrali 400 dolarów.

Następnie bandyci systematycznie i po kolei obrabowali każdego z zebranych zabierając im wszystko, co który posiadał, gotówkę i kosztowności.

Po rabunku bandyci zapowiedzieli członkom klubu, że mają cicho siedzieć przynajmniej przez 10 minut, poczem uciekli w samochodzie.

Zrujnowała mnie praca...

Pożegnalny list głośnego hypnotyzera.

Przed kilku dniami głośny hypnotyzer budapeszteński Alfred Pethes oznajmił swoim przyjaciołom:

— Urzeczywistnia się wkońcu marzenie mego życia. Dnia 30 kwietnia zostanę promowany doktorem medycyny na uniwersytecie w Budapeszcie.

W kilka dni później: na 5 dni przed zapowiedzianą promocją

znaleziono go martwego

w lesie Hüvoesvoelgy w pobliżu Budapesztu. Obok niego leżała wypróżniona flaszeczka z trucizny i listy pożegnalne.

Alfred Pethes zrobił karjerę w sposób niezwykły. Przed 10 laty był muzykantem w operze budapesztańskiej, gdy odkrył nagle w sobie zdolności hypnotyczne. Wtedy zaczął leczyć chorych przy pomocy magnetyzmu u dra Franciszka Vülgyesi, który zrobił go swoim pomocnikiem. Ale władze wmieszały się w sprawę tego leczenia i Pethes musiał przerwać praktyki lekarskie.

Zabrał się wtedy

gorączkowo do nauki.

Wśród wyleczonych przez niego chorych znajdował się pewien niezmiernie bogaty Hiszpan, który wziął Pethesa ze sobą do Hiszpanji. Tam wyleczył Pethes z ciężkiej choroby kilku członków rodziny Hiszpana. Odwzajemniając się mu za to Hiszpan zaczął łożyć na wykształcenie Pethesa, który zapisał się na fakultet medycyny w Wiedniu i chlubnie go ukończył.

Miał już głośne nazwisko w całej Europie, lecz chciał koniecznie wrócić na Węgry, ażeby obalić reputację „szarlatana", jaką mu tam nadano. Na Węgrzech natknął się jednak na trudności, gdyż nie chciano

uznać jego dyplomu.

Musiał złożyć nowy egzamin i promować się. — Egzamin ten złożył z świetnym wynikiem i z radością oczekiwał dnia jego promocji w uniwersytecie budapesztańskim.

Zaprosił nawet na nią licznych swoich przyjaciół.

Co się stało? Niewiadomo. Pethes popełnił samobójstwo. Możliwe, że powodem rozpaczliwego jego kroku było zupełne wyczerpanie jego sił i nerwów. W liście pożegnalnym do żony napisał Pethes:

„Bardzo mi przykro, że sprawiam ci taki ból. Ale po bardzo długich rozważaniach doszedłem do przekonania, że życie moje niema sensu.

FRYDERYK KAMPE

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

9

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego wspólnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie weksli zaprotestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy. Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozue Manfielda, by prosić go o poradę. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czem jednak nikt nie wiedział.

* * *

Przewracając się z boku nabok na wąskiem łóżku, przypadkowo dotknęła płaszcza, wiszącego u wezgłowia na haku ściennym; przypomniała sobie, że w kieszeni leży dziwny prezent, który przed kilkoma godzinami dostała od tego wariata, Końca.

Wyjęła rewolwer i położyła go pod poduszkę. Dotyk zimnej stali dodał jej otuchy i większej pewności siebie.

Dokąd mnie zaprowadzi podróż — myślała zasypiając — do miłości, czy do drogiej zapłaty za lekkomyślność?...

Już prawie cały zespół dyrektora Freda zjechał do Rivy i zamieszkał w jednym z pensjonatów.

Biały hotel był podobny do zamku i przywodził na pamięć bajki słyszane w dzieciństwie.

Niebieska toń jeziora, oddalając się od brzegu, gęstniała przechodząc w kolor czarnej laki; na spokojnej powierzchni wonnej leżały migotliwe odbicia świateł.

Dyrektor wszedł do pokoju Wandy, która stała na balkonie zapytał:

— Więc co będzie dalej, piękna pani?

W parku grała kapela włoska, przy jej akompanjamencie rzewny tenor śpiewał piosenkę neapolitańską: „O, sole mio".

Wśród czarnych jak noc pinij połyskiwały robaczki świętojańskie.

W tym momencie na balkonie drugiego piętra rozległ się suchy trzask, a wślad za tem dyrektor Fred złapał się za lewy policzek, rozcierając go z wyjątkowo głupkowatą miną, wcale nie licującą z osławioną powagą w życiu prywatnem.

Nieco później Wanda z walizką w ręce opuściła hotel; poszła wprost przed siebie. Była w doskonałem usposobieniu i ze szczególną rozkoszą wchłaniała w siebie urok cudownej nocy.

Uszła pareset kroków i spotkała szofera z małym samochodem, który się zgodził za resztę pieniędzy, jakie jej pozostały, zawieźć ją do Gardone.

Wybór miejscowości był zwykłym przypadkiem — z równem powodzeniem mogła trafić do Trento albo do Arco, ale szofer musiał wracać do Gardone i wolał wziąć pasażera, aby cośkolwiek zarobić.

Beppo siedział jakoś dziwnie naukos, głęboko wciśnięty w kąt i jedną ręką niedbale trzymał kierownicę. Samochód pędził skrajem drogi, nie zmniejszając szybkości na ostrych wirażach. Przytem szofer trzymał w ustach papierosa, który wypalił się prawie do końca i teraz tlił przy samych wargach..

Wanda uśmiechała się, choć przechodziły ją ciarki; spodziewała się w każdej chwili, że ogień sparzy wargi, Beppo krzyknie „oj", wypuści kierownicę, która się bawi z przerażającą nonszalancją i wóz pokoziołkuje stromem zboczem nadół.

Jednak do tego nie doszło.

Beppo był pewny siebie, maszyna niezawodna, papieros tkwił na swojem miejscu i bez przerwy się palił; widocznie Wanda przeoczyła moment, gdy zamienił go na inny.

Mały Fiat mknął wśród nocy, gdzieniegdzie błysnęły oświetlone okna; rozległ się dźwięczny uśmiech kobiecy, urwał się, został daleko wtyle, od jeziora płynęły dźwięki orkiestry, śpiewał tem sam pieszczotliwy tenor; w powietrzu unosił się ciężki, jakby namacalny zapach cyprysów i przekwitających magnolii.

Myśli Wandy były niewesołe:

Przyjadę do Gardone bez grosza, będę musiała usiąść na jakiejś ławce i czekać do rana. Rano pójdę do hotelu, w razie czego dam w zastaw walizkę i zatelefonuję do stryja, żeby mi przysłał pieniędzy na drogę powrotną. A potem co?... — Czuła, że jakiś kłębek podchodzi pod gardło rośnie, dusi ją: — Już nigdy nie wrócę...

Motor warczał miarowo, papieros po dawnemu sterczał w ustach Beppa podobny do przyćmionej czerwonawej gwiazdki, noc szeptała kojące bajki i śpiewała przedziwne melodie. Szara wstęga szosy spłynęła wdół, wleciała w tunel skalny, stugłose echo zadudniło pod niskiem sklepieniem, nagle zamilkło jak ucięte, samochód wydostał się z ciemności na skąpo oświetloną ulicę przedmieścia Gardone.

ROZDZIAŁ V.

Po łagodnych wzgórkach południowowschodniej Pensylwanji pełzną olbrzymie węże kilkukilometrowej długości.

Pełzną bez końca.

Przez te rury stalowe płynie ropa naftowa do cystern rafinerii, gdzie się oczyszcza i przerabia w naftę po oddzieleniu różnych składników, które są też użyteczne i dają: benzynę lotną i ciężką, olej maszynowy, smary, oleje mające szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym i olejki do tępienia owadów.

W tej części kraju znaczna część szybów naftowych stanowi własność koncernu Manfielda.

Wszyscy wiedzą, że istnieje człowiek, noszący znane nazwisko Jozue Manfield; fama głosi, że ten dziwak żyje jak odludek i od szeregu lat prawie nie opuszcza starego zamku gdzieś w okolicy Paryża.

Mało kto widział szefa, zastępuje go we wszystkich sprawach Anzelm Lundquist, zwany popularnie „generałem".

Jozue Manfield w towarzystwie przydzielonego mu wyższego urzędnika spacerował tam i spowrotem po obszernej przestrzeni obnażonej ziemi, pokrytej gęstą siecią rur.

Żywe serce, z pewnością bardziej wrażliwe niż serce wielkiego przemysłowca, bo należące w danej chwili do Józefa hrabiego Borskiego — niespokojnie tłukło się w piersi. W jego wyobraźni ogólny widok pól naftowych z rozrzuconemi po nich, czarnemi plamami ogromnych rafineryj kojarzył się z przeświadczeniem, że ten obszar nawiedziła straszna klęska żywiołowa w rodzaju trzęsienia ziemi.

Wielki szmat powierzchni, wynoszący około stu kilometrów kwadratowych był opleciony pajęczyną rur stalowych, które się krzyżowały w różnych kierunkach, wzajemnie przecinały i plątały, tworząc asymetryczne, powikłane wzory.

Znikąd nie dolatywał nawet najlżejszy odór nafty.

Samo przypuszczenie wydałoby się równie zabawne, jak szukanie choćby śladów brudu lub nieporządku.

Można tu było dojrzeć czarno połyskujące przewody naftowe, wyciągnięte pod sznur wyasfaltowane szosy, równe szeregi budynków przetwórni, lśniących białemi, nieskazitelnie czystemi kaflami murów zewnętrznych.

Na tym ogromnym obszarze mieszkało zaledwie dwustu ludzi, których prawie się nie widziało, w każdym razie spotykało jednakowo jak samotne drzewo lub skrawek suchotniczej trawy.

Urzędnik, który się nazywał Jenkins albo Perkins, oprowadzając zwierzchnika, wtajemniczał go w szczegóły urządzenia jedynej na kuli ziemskiej rafinerii, stanowiącej ostatnie słowo techniki; mówił w jasnych, zwięzłych zdaniach, ani razu nie podniósł, ani zniżył głosu, nie okazał cienia zdziwienia, że Jozue Manfield zażądał objaśnień — był długoletnim wzorowym pracownikiem koncernu naftowego i wiedział, jak się należy zachować wobec wyższej władzy.

Nagle szef zatrzymał się przy naoścież otwartej bramie pracowni mechanicznej, przerwał w samym środku uczone wywody urzędnika i wskazując na jasnowłosego chłopca o szaroniebieskich smutnych oczach, zapytał niespodziewanie:

— Kto to jest?

Trochę zbity z tropu urzędnik prędko się opanował i odpowiedział:

— To nasz starszy mechanik, panie prezesie. Nazywa się Wieczorek.

— Dziękuję panu za ciekawe informacje o rafinerji — rzekł Manfield — dokończymy romowy później. Teraz pan jest wolny.

Jenkins, czy Perkins ukłonił się sztywno i odszedł.

Manfield stanął na progu warsztatu i skinął na mechanika.

Zbliżył się młody człowiek w granatowej bluzie, zdjął czapkę i spojrzał na właściciela koncernu, przyczem w jego oczach odmalowało się zakłopotanie, zmieszane z widocznem zdziwieniem.

— Jak dawno pan tu pracuje?

— Piąty rok, panie prezesie.

— Żonaty?

— Nie, proszę pana.

— Gdzie pan mieszka?

— 38-a ulica dom Nr. 14.

— Chcę zobaczyć jak pan mieszka.

Szli przez wymarłe ulice osiedla robotniczego, wzdłuż szeregów małych domków parterowych, oddzielonych od siebie trawnikami i szpalerami jednakowo przystrzyżonych drzewek; przeciął plac sportowy z basenem do pływania, dalej zaczynała się nieskończenie długa szosa pittsburska, niknąca w dalekiej perspektywie, jakby posypana szarą mąką i obstawiona olbrzymiemi szyldami reklamowemi.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Nie każdemu zapewne wiadomo że dywany i kobierce perskie, które przez Polskę szły do Europy, nazywano aż do połowy XIX wieku w Anglji, we Francji i w Niemczech „dywanami polskiemi", w rzeczywistości wyrabiane one były w Kananie, w Persji w wieku XVIII. Kiedyś takich kobierców w Polsce było bardzo wiele W każdym pałacu polskim w każdym dworze był perski kobierzec który zachwycał delikatnością wyrobu i subtelnemi odcieniami barw. Dziś pozostało ich zaledwie kilka dziesiąt z których trzy, pochodzące z wieku XVI mają sławę światową.. Jeden z nich wielki jedwabny, znany pod nazwą wilanowskiego, znajduje się na Zamku królewskim w Warszawie, drugi wielki, wełniany, z wyobrażeniami zwierząt i ludzi, jest w posiadaniu ks. Sanguszki w Gumniskach, a trzeci mały wełniany figuralny w muzeum Czartoryskich w Krakowie. Zresztą Polska sprowadziła z Persji obok kobierców i tkanin, przedewszystkiem piękną broń. Karabele szlacheckie są nie tureckiego, jak się zwykle sądzi, ale perskiego pochodzenia. Następnie przez Polskę Europa poznała przepiękną starą perską ceramikę, bronzy, a przedewszystkiem słynne perskie miniatury i iluminacje, które poważny wpływ wywarły na sztukę europejską. W Zachęcie warszawskiej zgromadzono dwie chęcie warszawskiej zgromadzono dwie bów sztuki perskiej, uzupełnione oryginalnemi dokumentami stwierdzającemi dawność stosunków dyplomatycznych polsko-perskich. Złożyły się na tę interesującą wystawę eksponaty ze zbiorów Muzeum Lubomirskich we Lwowie, Czartoryskich w Krakowie, Zamoyskich i Krasińskich w Warszawie, gen. Jarnuszkiewicza, Meyera i in. Jedna rzecz jednak zwraca uwagę. Odmówił — nie wiadomo dlaczego — udziału w wystawie pułk. Gembarzewski, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie. Wystawa straciła przez to wiele na pełności obrazu.

* * *

Po raz pierwszy zanotowano w stolicy od dłuższego czasu wzrost spożycia gazu, mianowicie w kwietniu rb. spożycie gazu wyniosło 4,4 milj. m. sześć. czyli o 2,7 proc., więcej niż w kwietniu 1934 roku.

Krateczki.

BRZYDKI STASIO.

FLIRT W PARKU.

Kiedy niedawno pewien profesor wystąpił z „naukową sensacją", że właściwie człowiek powinien we dnie spać, a w nocy pracować, byłem bodajże jedynym człowiekiem na kuli ziemskiej, który się całkowicie godził z jego teorjami.

Bo rzeczywiście dlaczego właściwie człowiek ma spać w nocy a pracować we dnie? Przecież my wszyscy spędzający noce w szynkach wiemy doskonale że w nocy właśnie mamy najlepszy humor, najwięcej chęci do życia, najznakomitsze samopoczucie, a we dnie chce się nam spać a nie chce się pracować. Znaczy to, że niemiecki uczony ma rację. Trzeba zmieniać porządek świata, jeśli nie w interesie naszego zdrowia, to przynajmniej w interesie wszystkich na świecie elektrowni. Nie chcę podejrzewać, że niemiecki profesor posiada pakiet akcyj elektrycznych i dlatego wysnuł swoją teorję, ale podejrzewam, że cierpi oddawna na chroniczną bezsenność.

Ale między nami mówiąc praca w nocy wprowadziłaby w nasze smętne życie pewną rozmaitość. Człowiek pracowałby np. od 12 w nocy do 8 rano. Czyli, że do szynku wstępowałby mn. więcej o 9-ej, dziesiątej czy jedenastej rano i siedziałby w nim do północy. Kto wie może wtedy ludzie przestaliby pić, nie mogąc się przyzwyczaić do nowych godzin, poświęconych alkoholowi? Ale co najważniejsze, to fakt, że żadna żona nie mogłaby już mieć pretensyj do żadnego męża, że wraca do domu rano, gdyż rano właśnie kończyłyby się godziny pracy. Nareszcie człowiek miałby spokojne, pozbawione awantur życie.

Pozatem rewelacje uczonego niemieckiego pozwalają stwierdzić, że naogół biorąc uczeni nie mają wielkich zmartwień. Jeden zmienia dzień na noc, inny znowu wystąpił niedawno z „murowanemi" wywodami, że nikotyna przyśpiesza starość. Przyznam szczerze, że trudno mi uwierzyć, aby moja młodość była zależna tylko od tego, czy palę papierosy czy nie. Pozatem wcale nie zauważyłem, aby ludzie nie palący trzymali się lepiej, byli zdrowsi, silniejsi i weselsi od tych, którzy palą. Przeciwnie, niepalący są raczej ponurzy i łatwiej i częściej chorują, niż palący.

Nie chcę przez to wszystko twierdzić że nie mam zaufania do uczonych. Broń Boże. Wówczas gdy uczeni twierdzą np., że jednak alkohol jest pożyteczny dla organizmu, przyznaję im rację. Gdy powiadają, że papierosy wcale nie szkodzą — całkowicie się z nimi zgadzam. Gdy powiadają, że między nami mówiąc, nauka i medycyna w gruncie rzeczy jest w powijakach i nic nie wie i nic nikomu nie może pomóc — jestem pełen uznania dla słuszności tych słów. Ale gdy byle profesor, który nigdy w życiu nie pił i nie palił ośmiela się na podstawie osobistych sympatyj i antypatji twierdzić rozmaite nonsensy o rzeczach których sam nigdy nie kosztował, zaczyna mnie to denerwować. Zresztą, gdyby sam chciał na sobie wypróbować działanie tych wyklętych „zdrożności" przestałby o nich źle mówić a zacząłby ich używać.

NIEPOŻĄDANY TOWARZYSZ.

Ale nie o to chodzi. Chodzi o historję pewnej namiętności. Było to tak: Przed wieczorem panna Marja Epsteinówna z ulicy Andrzeja poszła na „świeży luft" do parku Poniatowskiego. Usiadła na ławce, a po chwili przysiadł się do niej Stanisław Belina. Dopóki Stasio mówił o kwiatkach i ptaszkach, panienka słuchała. Wreszcie, gdy zaczął być zbyt obcesowy, wyszła z parku. Stasio za nią. Cały czas gadał do dziewczątka i robił rozmaite, podobno nawet bardzo nieprzyzwoite propozycje. Zdenerwowało to Maryleczkę, która poskarżyła się posterunkowemu.

Sąd Grodzki skazał Stanisława Belinę na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

Linka uratowała bezrobotnego.

Za życia w grobie.

Z Katowic donoszą:

Z Wojkowic Kom. donoszą o wypadku cudownego wprost ocalenia bezrobotnego 33-letniego Jana Wasata. Pracował on z kolegami w „bieda-szybie", a ponieważ węgiel już wydobyto, postanowiono jeszcze

uratować drzewo budulcowe.

Wasat wyciągnął już kilka t. zw. „wieńców", zasypując dno piaskiem. W chwili, gdy uczepił się linki i miał wyjechać na powierzchnię, szybik został zasypany, grzebiąc na dnie Wasata. Wydobyte wieńce ochraniały go, jednak groził mu brak powietrza. Wobec tego począł ruszać linką dając znać kolegom że żyje.

Przybyła na miejsce drużyna ratunkowa kop. „Jowisz", spuściła na dno gumowego węża, zapomocą którego podano zasypanemu herbatę.

Po 16-godzinnej akcji ratunkowej zdołano szybik oczyścić i zasypanego uratować. O własnych siłach udał się on do domu.

RADJO-KĄCIK.

Radjo w dniu 16 maja

Hołd dzieci dla ś. p. Marszałka. Audycja dla Polaków zagranicą. Poezja romantyczna i wielka literatura. Informacje i reportaże.

Program radjowy dni najbliższych Warszawy i innych radjostacyj polskich został całkowicie zmieniony i uzależniony będzie ściśle od uroczystości pogrzebowych których program ustalony będzie przez najwyższe władze w Państwie.

HOŁD DZIECI.

Dziś dnia 16 maja o godz. 12.05 Polskie Radjo nadało specjalną audycję żałobną pod nazwą „Hołd dzieci Marszałkowi Piłsudskiemu". W ramach tej audycji nadane zostanie przemówienie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacława Jędrzejewicza.

AUDYCJA ŻAŁOBNA DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ.

W dniu 16 maja nadana zostanie specjalna żałobna audycja dla Polaków zagranicą która zawierać będzie przemówienie, część muzyczną i literacką.

WSPOMNIENIA O KOMENDANCIE.

W ciągu najbliższych dni rozgłośnia Centralna i połączone rozgłośnie prowincjonalne nadawać będą po jednem przemówieniu, które każdorazowo wygłosi jeden z najbliższych współpracowników Marszałka. Tematem przemówień będą wspomnienia osobiste.

SŁOWO MARSZAŁKA.

Naczelną wytyczną organizacji programowej na najbliższe dnie do dnia pogrzebu jest nadawanie myśli i słów Marszałka Józefa Piłsudskiego czerpanych z Jego pism, mów i rozkazów.

Pozatem w programach uwzględniana będzie wielka poezja romantyczna i wielka literatura. Służba informacyjna pracować będzie w dalszym ciągu bez przerwy.

REPORTAŻ ZE WSZYSTKICH UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH.

Wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja ctransmitować będą uroczystości pogrzebowe w dniu złożenia na spoczynek zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W piątek dn. 17 maja trumna ze zwłokami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego przeniesiona zostanie na lotnisko Mokotowskie gdzie ustawiona zostanie na katafalku w miejscu gdzie Wódz Naczelny zwykł był odbierać defiladę. Przed trumną przedefilują wojska, po defiladzie szczątki ś. p. Marszałka przeniesione zostaną do wagonu kolejowego, stojącego na bocznicy mokotowskiej, skąd pociąg żałobny przesunięty zostanie na linję główną i ruszy do Krakowa, gdzie odbędą się dalsze uroczystości pogrzebowe. Wszystkie te momenty zostaną transmitowane przez cały sztab reporterów radjowych, którzy zainstalują swoje mikrofony w wyżej wspomnianych punktach.

ODWOŁANE POSIEDZENIE.

Komitet Dochodów Niestałych Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że posiedzenie Komitetu wyznaczone na dzień 16 bm ze względu na ogólną żałobę zostaje odwołane.

Dwaj mordercy borowego

wpadli w ręce policji.

Z Jarocina donoszą:

Spokojna wioska Tursko pod Pleszewem w pow. jarocińskim poruszona została wiadomością o tragicznym wypadku jaki zaszedł w lesie Podborek.

Borowy Stanisław Mądrzak, który w towarzystwie polowego Rynowieckiego przeprowadzał kontrolę lasu został o godz. 4 rano ciężko postrzelony przez kłusowników. Kula trafiła borowego

w okolicę serca,

to też mimo natychmiastowej opieki lekarskiej, zmarł on w parę godzin po wypadku.

W sprawie tej policja przeprowadziła dochodzenia, uwieńczone zatrzymaniem sprawców postrzelenia Kraśkiewicza Józefa i Grzesiaka Stanisława, zam. w Brzeziu, pow. jarocińskiego.

Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono u jednego z nich

przerobiony karabin niemiecki.

Łuski od karabinu, znalezione na miejscu przestępstwa, są identyczne z łuskami, jakie policja znalazła u aresztowanych.

Kraśkiewicz przyznał się do winy, Grzesiak jednak zaprzecza, aby w zamachu na borowego brał jakikolwiek udział.

Zmiana terminów losowań loterji.

W związku z uroczystościami pogrzebowemi śp. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, pozostałe dni ciągnień 4 klasy 32 polskiej państwowej loterji klasowej zostają zmienione w sposób następujący w dn. 17 i 18 maja ciągnień nie będzie. 11-ty dzień ciągnienia odbędzie się 20 maja, 12-ty 21 maja, 13 tj. dzień, w którym wylosowana będzie główna wygrana miljon złotych — 22 maja.

Dodatkowe ciągnienie wygranych po cieszenia odbędzie się 23, 24, 25 i 27 maja.

BINET-VALMER.

Przepaść.

Po opuszczeniu portu nicejskiego wypłynęliśmy na pełne morze i z pokładu prześlicznego jachtu „Fryne", należącego do słynnego króla prasy, Włodzimierza Solfa (o którym opowiadałem wam już nieraz) przyglądaliśmy się śnieżnej panoramie Alp na tle wiosennego nieba. Znacie już Solfa z moich opisów: szerokie ubranie jeszcze dodaje mu tuszy. Nosi kosztowne pierścienie na rękach, niegestykulujących nigdy. W jego tłustej twarzy błyszczą maleńkie oczy słonia. Zaprosił nas tym razem na wycieczkę morską do Korsyki. Pogoda w podróży zapowiadała się cudownie. Młoda margrabina włoska, którą uczestniczy we wszystkich naszych wyprawach, stała, oparta na ramieniu Solfa, przy balustradzie pokładu.

— Depesza dla pana! oznajmił sekretarz Solfa, zbliżając się do niego.

Ileż to depesz odbierzemy jeszcze, zanim przybijemy do wybrzeży czarownej wyspy? Radjo Solfa nie narzeka na bezrobocie.

Solf, rzuciwszy okiem na podaną mu kartkę, zaklął. Zbyteczne wymienić jego przekleństwo. Narodowość jego była dla nas rzeczą mglistą, lecz klął, jak andrus londyński.

— Niech pan zażąda dodatkowych informacyj — polecił swemu sekretarzowi, a następnie, zwróciwszy się do młodej markizy, dodał:

— Wygrywam tysiąc dolarów, lecz przykro mi bardzo. Tysiąc dolarów za zakład, a przykro mi straszliwie spowodu katastrofy

— Jakiej katastrofy? — zapytała markiza.

— Chodzi o okropną historję; usiądźcie, by jej wysłuchać.

Zaprowadził nas do foteli, ugrupowanych dookoła stoliczka, na którym czekało na nas whisky, a gdy zajęliśmy miejsca, wskazał nam na góry nad wybrzeżem — pagórki tylko w porównaniu z ogromem Alp.

— Czy widzicie stąd jeszcze drogę wielkiej Corniche? — zapytał z pewnem wzruszeniem. — Tam miała miejsce katastrofa.

— Ale jaka, drogi Włodzimierzu? — nalegała margrabina.

Wzruszył ramionami, by uwolnić się od pytania, które wydawało mu się zanadto bezpośrednie.

— Kochałem go bardzo — zaczął — gdyż był moim najlepszym, a może i najbardziej zaufanym przyjacielem. I ja również byłem jego powiernikiem, może jedynym, jak przypuszczam, i dlatego zgodziłem się na zakład. Mimo to nie przyjmę owych tysiąca dolarów, gdyż założyłem się, będąc pewnym wygranej.

Zaproponowałem nieśmiało:

— Niech pan opowiada, p. Solf. Zaciekawiłeś nas już dostatecznie. Prosimy o pośpiech.

Małe słoniowe oczy obrzuciły mnie złem spojrzeniem.

— O pośpiech panu chodzi? Zgoda. Przyśpieszę tempo opowieści. A więc dwa lata temu mój najlepszy przyjaciel, w Monte-Carlo, które stąd przedstawia się oczom naszym jak mały, biały punkt, poznał pewną kobietę... Zabiła się któregoś rana na skręcie niebezpiecznej Corniche, kierując własnem autem.

— Ach! — przypominam sobie... rzekła markiza. — Była to lady...

— Żle kierowała samochodem... Skręcając, runęła w przepaść wraz ze swem wspaniałem autem. Była cudownej urody kobietą... Stoczyła się z samochodem z wysokości kilkuset stóp... na dnie przepaści znalazła się tylko masa połamanego i skręconego żelastwa, zmieszana ze szczątkami ciała ludzkiego...

— Pamiętam i ja — rzekłem skolei.

— Pamiętacie coś, może, ale nic nie wiecie. Nie była sama w samochodzie...

— Nie... sama...?

— Towarzyszył jej mój najlepszy przyjaciel. Dnia tego mieli postanowić o swoim losie. Zamierzali uciec od świata i żyć tylko jedno dla drugiego, brawując głupotę opinji społecznej. Tylko, że kochance brakło siły do zbudowania nowego życia. Więc on, przyjaciel mój, błagał ją, starając się przekonać ją i wzruszyć. Obejmował jej stan, całował jej szyję, i znienacka rzekł jej: — „A więc nie chcesz? Trzeba zatem umrzeć razem. Byłoby rzeczą tak piękną umrzeć teraz, pójść wprost przed siebie, nie troszcząc się o zwykłe drogi ludzkie". — Mówił to, jak wypowiada się wiele innych rzeczy, ale kochanka, której dłonie były za słabe, by odbudować życie, czuła się na siłach spojrzeć w oczy śmierci. Opowiadał mi tę scenę ze łzami. Kochanka jego rzekła mu: — „A więc tak chcesz, kochanie?" i porzuciwszy kierownicę, podała mu usta swoje — najpiękniejsze na świecie. Zawładnął niemi, lecz zawładnął również kierownicą. I pojechali dalej... Byli jakby odurzeni sobą, ale i auto wydawało się odurzone. Kierowało samo sobą.

— Czy naprawdę chcesz tego, kochanie?

— powtórzyła raz jeszcze kobieta o wątłych dłoniach. Czy mógł powiedzieć, że już nie pragnie więcej śmierci? Jeżeli kobieta proponuje śmierć wspólną, nie można nie godzić się na nią. Zgodził się, spuściwszy oczy, lecz nie dostrzegł dzikiego wyrazu twarzy kochanki. Znienacka jednakże zrozumiał: z szybkością stu kilometrów na godzinę kierowała się do przepaści... I oczywiście doznał odruchu, którego doznalibyście także. W chwili, gdy rozpoczął się skok w nicość, sam wyskoczył z auta...

— Co za tchórzostwo! — rzekła młoda Włoszka.

— Zrobiłaby pani to samo, markizo, a następnie, gdyby pani zobaczyła niesamowite podskoki staczającego się w przepaść auta, ogarnęłaby panią panika, jak miało to miejsce z moim zaufanym przyjacielem. — Uciekł, w przystępie szału, pozbawiony wszelkiej możliwości ratowania kobiety, która z pewnością znalazła śmierć na dnie przepaści...

— Nie jest to wytłumaczenie dla niego — rzekła markiza — powinien był skoczyć w próżnię, by połączyć się z kochanką.

— Nie skoczył w próżnię odrazu — rzekł Solf. — Miał żonę i dzieci, jak również jego kochanka miała męża i dzieci. Nikt nie widział go, gdy wsiadał do fatalnego auta. Nikt nie był wtajemniczony w dzieje tego stosunku. Wszystko odbywało się w jaknajwiększej tajemnicy, z największą ostrożnością. Jeżeli mnie nie rozumiecie — trudno. Zdobył się na resztki przytomności, by potem strasznem wstrząśnieniu uniknąć straszniejszego jeszcze skandalu. I powiodło mu się. Nigdy nie wmieszano go w tę sprawę. Ale widział życia skazańca, który wymknął się z katorgi. Wszyscy zbiegowie - katorżnicy kiedyś spowiadają się ze swych przewinień, gdy alkohol zamąci im umysł. Zostałem spowiednikiem, gdy któregoś wieczora wypiliśmy za wiele whisky. Czy pojmuje pani, markizo? Siedział tam, gdzie pani obecnie. Gdybym miał genjusz Szekspira, opisałbym tę scenę. Przyznawał się do winy i jęczał. Wypiwszy więcej, przestał jęczeć.

— Kto to taki? — zapytała markiza, szeroko otwierając oczy.

Solf rzucił jakieś nazwisko.

— On? Czy to możliwe? Omal nie zakochałam się w nim kiedyś.

Skolei rzekłem:

— On? To niemożliwe.

Niedawno byliśmy razem na jakimś obiedzie. Był Anglikiem, jak wszyscy jego rodacy wyższej sfery, pełnym rezerwy i kurtuazji zarazem, ukrywającym prawdziwą kulturę pod powłoką nudy. Piękny był, jak wyobrażamy sobie lorda Byrona, pił tak, że nigdy nie tracił kontroli nad swemi nerwami, a grał w karty z wytworną obojętnością.

— Tak jest — on — rzekł Solf — mój najlepszy przyjaciel. A wygrałem tysiąc dolarów dlatego, że zapewniałem niedawno Trollmanna — tego okropnego Trollmanna że lord... odbierze sobie życie przed końcem tego roku. I zrobił to przed chwilą...

Pojawił się sekretarz.

— Samochód przerwał ogrodzenie — rzekł — w temże miejscu, gdzie dwa lata temu miał miejsce wypadek lady N. Znaleziono tylko połamane żelastwo i ślady szczątków ludzkich...

— Widzicie — rzekł Solf — wygrałem tysiąc dolarów: poszedł za nią. Jest mi naprawdę bardzo przykro...

Tłum. L. M.

SPORT.

Niespodzianki na zawodach szermierczych.

ECHA POBYTU ŁODZIAN W POZNANIU.

Piękna i bardzo wartościowa impreza, zorganizowana tak, jak tylko poznański AZS umie organizować. Przyjęcie i opieka nad zawodnikami łódzkiemi bez cienia uchybień spoczywała w rękach p. Żukowskiego. Pod względem sportowym zawody stały na b. dobrym poziomie i należy żałować, że obydwa zespoły były osabione brakiem kpt. Nycza i Żukowskiego (AZS) oraz Banasia i por. Mytkowicza (WKS)

Przykrą niespodziankę zgotował organizatorom PZSz. wyznaczając na superarbitra kpt. Nycza, zawodnika AZS, który na domiar zego

nie zjawił się na sali.

Wobec tego ściągnięto z kortu tenisowego por. Łapińskiego przed którym stanęły drużyny w składach następujących.

AZS. — por. Mielniczuk, Kaźmierowicz, por. Jarzębski i Czaplicki.

WKS. — por. Ostankowicz, por. Spiechowicz. Kantor, Jurski.

Przebieg walk wykazał naogół obniżenie się formy łodzian, z których jedynie por. Ostankowicz zrobił miłą niespodziankę. Zawodnicy AZS. równi, i o dobrej kondycji fizycznej i silną wolą zwycięstwa. Najlepsi z AZS Kaźmierowicz i Mielniczuk (3 punkty) z WKS. Kantor 2 i pół pnkt. i Ostankowicz 2. Ostateczny wynik 91/2:61/2 dla akademików, nie odpowiada stosunkowi sił, gdyż łodzianie byli conajmniej równi.

Superarbiter por. Łapiński b. sprawiedliwy miał ciężką przeprawę z kompletem sędziów bocznych, nie orientujących się w zasadach szpady i nie-byt... objektywnych. (Nie uznawano aretów).

Do szabli drużyny stanęły w identycznych składach jedynie w AZS. por. Mielniczuka zastąpił b. dobry Krzyszewski.

B. objektywnym superarbitrem był p. mir. Wallich, który znowu staczał walki z sędziami bocznymi, którzy byli bez zarzutu dopiero z chwilą uproszenia przez oba zespoły p. inż. Roweckiego, p. Żukowskiego i por. Mielniczuka na objęcie tych funkcyi. Wynik szabli 8:8, naogół odpowiada stosunkowi sił. U akademików z wyjątkiem młodego Czaplickiego wszyscy b. dobrzy. Szczególnie Kazimierowicz i Kryszewski. Wojskowi mieli silne punkty w Ostańkowiczu (3 punkty) i Kantorze (3 punkty) szczególnie ten ostatni po słabszej niż zawsze szpadzie zaskoczył swoją formą szablową. Spiechowicz i Jurski poprawni, ale słabsi niż zazwyczaj.

W związku z brakiem sędziego związkowego, kapitan łodzian w porozumieniu z AZS-em zakwestionował **wynik meczu**, prosząc PZS o dopuszczenie WKS do finału mistrzostw Polski jako czwarty zespół.

Według opinii sportowców Poznania i delegata PZSz. wniosek ten będzie uchwalony przez Zarząd PZSz., chyba, że wyznaczona zostanie rozgrywka powtórna na koszt związku w Łodzi. Godne uznania jest gentlemańskie stanowisko zarządu i zawodników AZS, którzy pragną zmierzyć się z WKS. w Katowicach.

Zawody zakończone zostały bankietem na cześć gości, podczas którego po przemówieniach wręczono na ręce kapitana sportowego WKS-u por. Ostańkowicza, pamiątkową plakietkę. Bankiet zakończono w nastroju serdecznym, cechującym przyjazny stosunek tych klubów.

Oby takich zawodów jaknajwięcej i oby taki duch panował na wszystkich planszach i boiskach polskich. Brawo Sekcja Szermiercza AZS-u! Szermierze WKS-u do zobaczenia na mistrzostwach Łodzi i Polski w Katowicach.

Do grobu Marszałka...

Ogólno-polska wycieczka kolarska

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów zwrócił się do Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich z propozycją zorganizowania ogólno - polskiej wycieczki kolarskiej do grobu Marszałka Piłsudskiego i ufundowania wspólnym sumptem wieńca.

WRĘCZENIE WIELKIEJ HONOROWEJ NAGRODY SPORTOWEJ ODŁOŻONE.

Wręczenie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego Jadwidze Wajsównie, które miało nastąpić dn. 26 bm. na Stadjonie Wojska Polskiego, zostało odwołane. Nowy termin wyznaczy dyrektor Państwowego Urzędu WF.

APEL ŁKS.-u

Zarząd ŁKS-u zwraca się z apelem do swych członków, aby na znak żałoby po zmarłym Wodzu Narodu, pokryli noszone odznaki klubowe krepą.

Wyścig propagandowy młodzieży

Kto zdobył 1-sze miejsce?

W niedzielę odbył się na szosie łaskiej 25 klm. wyścig propagandowy młodzieży, dostępny dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych, posiadających karty wyścigowe PZTK., którzy dotychczas nie zdobyli pierwszych nagród w zawodach kolarskich zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie. Udział w wyścigu wzięło 24 zawodników, należących do 10 klubów. Pierwsze miejsce zdobył w czasie 50 m. 15 sek

Kolasiński Kazimierz

„Zjednoczone" przed Ochmańskim Bronisławem „Bieg", Kajnathem Harrym „Rapid" i Greiffem Brunonem z RTSG. Wymienieni zawodnicy zdobyli jako nagrody żotony. Natomiast dyplomy pamiątkowe zdobyli kolejno: Cieśliński Roman „Kruscheender", Tyszler Fryderyk „Zjednoczone", Lerch Alfons „Zjednoczone", Reut Juljan „Bieg", Jeske Bernhold „Zjednoczone" i Kuna Kazimierz „Świt". Ogółem wyścig ukończyło 22 zawodników. Wymienieni zawodnicy, zdobyte nagrody otrzymają na specjalnej uroczystości w Łódzkiem Towarzystwie Kolarskiem o terminie której zostaną powiadomieni.

Sport w kilku słowach.

Zapowiedziany na 26 bm. mecz hazeny w Łodzi: Łódź — Jugosławja nie odbędzie się, gdyż Polski Związek Gier Sportowych ze względu na żałobę odwołał mecz Polska — Jugosławja, który miał się odbyć 19 bm. w Warszawie. Możliwe, że tournee reprezentacji jugosłowiańskich hazenistek odbędzie się w przyszłym miesiącu. Treningowy obóz hazeny na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie został również skutkiem żałoby we wtorek zamknięty i zawodniczki rozjechały się do domów.

W związku ze śmiercią Wielkiego Budowniczego Państwa i pioniera sportu — Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Związek Dziennikarzy Sportowych, Oddział w Łodzi, odbył żałobne nadzwyczajne posiedzenie, na którem po oddaniu hołdu pamięci Wodza, wysłano następującą depeszę kondolencyjną:

„P.U.W.F. płk. Kiliński. Warszawa.

Oddział łódzki Związku Dziennikarzy Sportowych głęboko wstrząśnięty zgonem Wodza Narodu, twórcy idei sportu — prosi Pana Pułkownika o przyjęcie wyrazów naszego wielkiego bólu i zapewnienia, że łódzkie dziennikarstwo sportowe nie zboczy z drogi, wytkniętej sportowi polskiemu przez Marszałka"

(—) prezes: Kozielski.

W związku z żałobą po śmierci Marszałka Piłsudskiego, łódzkie okręgowe związki sportowe odbyły specjalne posiedzenia, na których postanowiono odwołać wszystkie imprezy sportowe, zapowiedziane na sobotę i niedzielę. Nie odbędą się więc mecze piłkarskie o mistrzostwo, mecz ligowy ŁKS—Wisła, mistrzostwa lekkoatletyczne klasy C mecze o mistrzostwo w koszykówkę, zawody szosowe na 150 klm. o mistrzostwo klubów okręgu łódzkiego, walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Nowe terminy tych imprez nie zostały jeszcze ustalone. Nie odbędzie się również zapowiedziane na niedzielę 26 bm. doroczne święto Miejskiego Komitetu WF. i PW. które zostało przełożone na jesień.

Pobór rocznika 1914

Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, w piątek, dnia 17 bm. przed komisją poborową nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 na literę R, zamieszkali na terenie 3 komisarjatu. Przed komisją poborową nr. 2 — poborowi rocznika 1914 na literę W z 4 komisarjatu i na litery: A, B, C, Ch, D, E, G, H, I, J, K, z terenu 6 komisarjatu. Przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914 oraz z kat. B roczn. 1913 i 1912 od liter A do M wł. z terenu gminy Nowosolna.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografią kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. Na komisję należy się stawić punktualnie o godzinie 8 rano.

Wszystkie przedstawienia spowodu żałoby zostały ODWOŁANE.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana ze śmietaną, kaszka krakowska z sosem grzybowym, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Paschalisowi.
Wschód słońca 3.41.
Zachód — 19.22.
Długość dnia 15.41.
Przybyło — 8.41.
Tydzień 20.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.35, maj 11.90, czerwiec 11.91, lipiec 11.93—94

LIVERPOOL: loco 6.81, maj 6.56, czerwiec 6.52, lipiec 6.51

Egipska: loco 8.43, maj 8.14, lipiec 8.14, październik 8.13

BREMA: loco 14.15, maj —.—, lipiec 13.27, październik 13.43

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Kursy dewiz kształtowały się niejednolicie, obroty były ożywione.

ŻYWSZE OBROTY PAPIERAMI PAŃSTWOWEMI.

Zarówno grupa pożyczek premjowych, jak i grupa innych papierów państwowych były bardziej ożywione, ogólne usposobienie było słabsze.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Budowlana ser. I szt.	40.50
Prem. Poż. Dolarowa ser. III szt.	51.00
Prem. Pożyczka Inwestycyjna szt.	106.00
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	68.00
Konwers. Poż. Kolejowa 1926 r.	60.50
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r.	79.63
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r.	62.00
L.Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L.Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
LZ B-ku Gosp. Kraj. II — VII em.	83.25
LZ B-ku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II- III em.	83.25
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	94.00
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego I em.	81.00
L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II—III i IIIN	81
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w W-wie	48.00
L. Z. Tow. Kred. Z. w W-wie 1928	47.00
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy	65.25
L. Z. Tow. Kred. m. W-wy 1933 r.	57.50

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój zmienny, obroty były mało ożywione. Przedmiotem notowań urzędowych były trzy gatunki papierów dywidendowych:

Bank Polski 87.50, Starachowice 31.50, Haberbusch 42.50—40.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ogólny obrót wyniósł 1726 tonn, w tem żyta 655 tonn. Usposobienie stałe.

POZNAŃ, 16. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto 14.75, pszenica 16.00. Ceny orjentacyjne: żyto 14.50—14.75 pszenica 16.00—16.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75—22.75, mąka razowa 0-95% 17.25—18.25

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W dziewiątym dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery:

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. — 7498 57461 76676 95636 102911 126158

5.000 zł. — 3458 18610 53313 53509 59623 102655 109279 145108 150891

2.000 zł. — 1638 5038 14003 20054 22314 25090 37749 50856 56556 71722 83418 91357 98691 99180 99891 103329 118454 132004 161382 169530 177782

1.000 zł. — 659 5928 7513 11222 15534 18855 19189 22882 24699 44080 46694 47301 53182 57892 74510 82430 86283 88256 114286 118946 134494 144716 — 148042 156448 157998 160808 169908 173462 174408 176513 184400 184582

Po 200 złotych.

18 40 265 355 681 713 44 931 44 1084 143 245 540 603 832 909 2040 132 215 79 509 648 784 825 46 66 929 3048 110 57 282 370 84 554 618 48 727 970 4164 70 249 60 340 462 532 64 71 676 719 26 5054 69 72 117 23 76 88 36 378 878 81 919 63 6031 77 244 436 560 9 958 7027 8 328 419 530 78 713 14 86 975 86 93 8293 398 431 524 98 652 65 720 38 57 9018 98 114 91 329 631 4 782 832.

10072 5 326 471 535 84 698 11137 215 447 741 849 986 98 12124 25 81 550 860 967 72 13061 294 418 61 568 846 42 54 14028 963 148 372 93 405 567 807 37 15207 98 320 456 524 775 897 928 44 16022 40 98 381 503 22 627 17235 508 632 46 761 958 18004 34 70 70 100 300 84 92 546 906 7 38 92 19065 154 79 544 64 662 711 62 819 92.

20201 267 340 427 33 77 639 83 892 21084 105 251 349 566 818 61 939 22015 30 3 25 72 4 90 520 331 56 83 522 86 23026 44 253 530 642 78 721 819 941 24340 56 770 835 56 909 53 73 25018 448 765 75 26009 953 72 93 337 91 405 586 701 799 896 970 27041 187 302 591 817 914 28092 109 22 5 538 666 794 886 29074 868 998.

30071 113 52 211 27 41 60 74 91 517 637 719 41 53 31318 36 682 764 94 909 10 958 32049 190 409 23 512 943 72 33073 212 82 379 465 570 764 77 836 34061 257 387 463 528 720 67 841 35023 187 390 424 525 754 36108 233 457 538 600 36 911 98 37 190 227 48 337 47 452 8 527 670 731 85 831 3 900 84 93 38133 89 464 669 39103 35 303 563 735 42 831 58 89.

40020 131 583 601 739 53 837 79 90 954 41190 367 494 600 10 86 763 801 916 42201 89 603 60 94 762 75 975 43028 50 291 302 9 408 650 700 26 815 56 67 97 44076 95 [illegible] 9 49 560 630 706 22 45098 269 433 89 883 752 963 78 80 46053 233 382 669 702 29 47021 98 462 553 86 745 918 31 48050 64 95 303 69 785 848 49065 118 31 80 220 341 416 56 602 734 844 904 25.

50046 171 284 89 336 718 633 752 73 84 51062 450 93 518 602 8 15 26 796 51023 989 97 160 276 637 81 824 48 53085 144 208 13 76 312 30 76 540 99 618 19 30 44 776 946 54119 325 59 436 764 870 94 85 96 55015 33 106 59 80 234 63 347 457 82 541 58 98 685 56017 123 88 423 78 602 95 900 994 57031 113 348 585 637 817 45 86 580 19 186 312 20 61 551 707 59114 375 87 418 23 4 62 509 569 714 29 47 81 91.

60081 109 70 5 211 60 332 78 575 95 337 61082 291 317 61 416 616 34 711 39 42 57 89 835 69 62011 198 354 62 494 555 85 600 906 63006 8 210 407 70 948 50 64139 65 56 7 96 506 44 57 619 91 808 921 65073 121 454 78 604 14 85 66022 209 379 687 723 80 67331 79 94 497 525 721 848 86 93 991 68276 317 28 40 78 417 577 633 72 5 755 84 97 838 935 69009 64 125 34 41 9 55 302 38 551 64 71 83 798 842.

70009 293 359 648 60 751 931 71190 215 450 650 786 96 930 77 72022 146 53 309 72 559 621 75732 922 49 73020 189 325 65 410 86 976 74072 268 75 514 85 075015 191 233 312 640 763 90 881 999 76109 71 250 357 82 566 97 612 99 900 72 77254 316 65 513 546 72 78092 114 214 327 760 830 7 905 80 79072 103 14 18 95 279 82 508 679 87 729 79 88 915.

80001 55 141 98 276 369 78 456 81298 754 400 778 830 82037 123 60 326 89 99 728 70 83001 255 83 333 415 602 767 84001 997 337 448 539 743 915 30 57 85062 383 690 86072 207 16 31 53 85 308 78 540 717 91 87001 45 66 243 307 603 55 66 778 824 963 88013 136 341 405 87 539 677 724 8 972 89028 63 115 65 386 392 412 52 657 358 966.

90054 64 241 59 96 344 79 82 489 581 729 900 30 91021 108 16 321 488 540 67 501 719 858 924 71 92054 202 681 706 47 942 51 89 50 93218 30 300 694 716 22 56 81 813 74 971 94041 253 401 35 42 542 55 848 934 95078 200 67 343 589 6 70 88 797 817 29 91 920 82 96071 95 369 470 550 741 818 53 97120 201 395 407 29 92 576 753 835 905 41 98033 87 149 78 82 778 543 669 83 338 92 991 99210 55 600.

100144 211 78 96 318 463 83 595 776 917 85 8 101076 160 325 411 42 608 724 804 908 98 102088 135 75 87 86 209 51 383 498 591 608 29 767 807 28 949 103055 99 343 83 7 524 727 70 968 104197 214 324 633 700 76 80 95 852 955 105058 108 215 502 665 905 96 106044 106 62 88 345 94 584 602 20 713 107019 106 28 254 45 327 95 412 525 84 683 98 703 806 28 63 932 108032 160 210 394 463 65 97 641 705 109401 23 98 727 847 909.

110031 50 8 137 51 60 95 205 40 412 53 600 47 774 836 76 111011 31 83 193 217 27 73 302 570 699 709 960 11065 317 170 640 838 60 113025 191 216 457 43 622 70 754 77 812 96 7 917 61 114054 350 69 408 40 66 502 590 99 783 801 35 904 8 5115018 252 395 496 663 725 838 116194 233 79 418 643 758 870 903 117050 64 123 40 208 49 73 422 8 761 845 960 91 118012 183 293 368 548 743 45 928 70 119016 374 474 503 16 23 38 52 688 738 879 953 89 91.

120579 753 6 825 982 121238 43 64 342 74 432 76 638 745 836 62 122204 6 44 657 830 931 40 2 123021 4 140 209 43 65 330 446 501 725 826 922 124203 822 467 539 68 690 93 125118 64 247 324 473 573 632 5 126025 57 105 251 398 473 503 919 90 127173 332 437 72 544 75 813 40 78 925 34 91 128066 71 148 58 76 458 579 602 129022 318 22 82 629 761.

130050 296 369 416 505 20 851 903 131025 44 116 64 323 52 77 90 5 451 65 95 849 948 77 132072 118 230 395 427 70 769 133366 496 701 836 922 134060 136 248 524 767 834 912 93 135108 808 96 488 528 943 97 136351 461 622 789 970 137042 88 402 39 54 26 615 738 906 38 138025 343 58 72 557 36 634 816 36 139008 27 69 75 146 71 6 222 598 620 763 859 957.

140069 404 839 141668 769 911 58 142 341 461 555 89 143032 70 250 490 502 87 144011 70 273 423 732 21 875 925 93 145085 112 18 90 1 260 44 37 642 91 776 832 919 35 86 146057 150 270 383 648 147231 50 155 33 8 506 18 951 148072 73 310 934 149020 65 417 80 581 86 34 55 912.

150063 272 476 696 812 901 66 151032 70 99 132 84 405 53 644 5 941 91 152044 81 176 206 484 584 664 887 79 984 85 153140 417 518 31 43 880 945 154137 80 275 343 605 13 794 982 96 98 155526 626 745 93 802 33 933 68 — 156170 345 466 554 702 919 157131 238 305 30 84 555 99 678 158093 6 121 59 356 417 6828 31 159048 142 45 68 269 445 668 724 89 937 903 68

160126 264 85 369 967 161056 251 35 351 70 7 630 789 162082 97 321 418 96 542 52 680 769 163028 56 139 62 226 51 61 359 730 808 164082 112 471 544 630 964 165005 188 285 335 56 67 402 539 804 47 949 166015 54 446 59 589 626 92 746 869 963 167067 215 69 341 584 63 675 794 955 168437 42 35 555 81 6999 169014 69 378 80 452 619 783 898 3

17026 89 225 456 94 521 626 787 908 88 171104 246 333 601 931 172159 208 37 46 63 91 506 629 57 718 69 73 950 60 173075 104 16 342 60 48 85 408 50 844 174063 80 259 81 95 325 66 404 709 903 11 31 175120 230 62 85 310 424 7 30 72 756 96 828 41 901 176125 819 417 567 826 31 959 177204 956 178010 111 94 370 84 96 415 43 57 502 54 716 179142 417 33 512 19 678 714 79 805 86 96

180070 95 178 293 73 262 464 520 26 49 96 692 756 814 74 985 189123 — 292 308 424 49 997 182064 273 509 861 183008 144 66 308 484 787 869 184046 55 84 117 821 32 74 404 588 718 947

DRUGIE CIĄGNIENIE

10.000 zł. — 1339 121827 145240 183563

5.000 zł. — 49059 58548 132381

2.000 zł. — 2254 11371 17982 41827 41869 76318 88883 92847 98330 102262 105771 114833 132269 142279 149191 153136 156732 157571 166235 174782 180425

1.000 zł. — 6402 12616 20904 26597 31251 33556 35534 67197 71742 73160 79276 83958 86736 89308 90998 91126 98714 103915 106026 111452 123168 131980 136900 139758 145835 148041 150035 151448 153474 156105 164583 167819 172874 174720 176377 179107 179418 184878

Po dwieście złotych

126 30 52 359 414 94 96 693 1121 273 95 307 51 81 466 521 94 964 2012 107 90 349 436 59 507 47 3005 122 69 369 467 68 636 56 831 43 901 4025 59 125 73 328 512 654 67 876 902 5016 98 168 255 95 308 27 897 6030 34 87 328 414 669 82 788 818 7100 69 80 264 448 500 27 607 750 836 977 8120 54 304 753 67 985 9081 263 84 94 307 44 92 95 419 54

10087 109 22 238 415 961 11070 171 268 430 51 54 69 504 33 51 61 542 45 798 824 12195 299 88 312 58 99 611 30 29 757 95 915 22 13063 77 667 987 14220 479 500 745 80 85 15182 298 341 448 550 617 51 74 16045 80 145 79 235 352 482 628 710 34 48 855 50 91 901 88 17044 116 76261 424 41 538 74 98 600 18060 484 46 74 511 70 867 71 19104 47 889 94 401 22 595 641 58 78 702 25 26

20040 41 17 310 44 64 407 552 57 619 720 75 914 42 48 50 53 21275 382 609 776 85 86 22046 249 301 95 475 96 589 664 761 861 790 23002 04 42 52 83 93 147 48 49 330 87 728 32 37 40 970 77 24071 144 286 391 476 353 642 47 882 99 27006 115 83 422 547 713 20 996 26201 304 43 414 19 635 759 69 8 813 58 27022 50 101 58 406 48 920 25 93 28034 116 36 283 326 52 481 5170 634 98 719 872 87 404 29336 430 44 706 945

30080 117 75 313 416 68 532 787 — 850 31126 35 59 243 306 83 431 570 674 967 32275 333 55 421 577 960 83 33017 317 442 542 653 89 702 12 86 844 960 34371 419 14 587 700 11 17 853 66 966 35058 69 98 199 485812 36117 66 224 328 328 31 87 678 78 913 97 37016 71 114 237 339 595 600 721 824 38128 94 253 317 487 706 32 817 25 39131 47 257 380 437 661 736 808 924 80

40017 21 79 294 332 435 410 41 62 625 82 709 933 41148 56 386 71 491 912 49 71 90 42076 107 241 51 470 550 762 874 88 43030 53 256 313 568 601 714 876 44055 56 124 60 319 431 54 566 658 742 54 75 845 918 78 45026 52 66 101 18 46 75 233 96 316 415 32 521 43 766 77 87 46031 40 95 174 259 884 606 33 70 829 705 47091 137 71 218 24 354 80 531 85 655 726 29 810 21 75 908 76 48055 131 212 28 52 542 54 95 614 37 49072 150 414 27 611 973

50231 95 424 530 94 689 65 92 708 24 56 917 95 51085 150 336 75 78 767 830 907 152011 58 117 30 70 301 482 795 580 49 167 267 92 458 555 697 888 914 64 54017 292 383 86 94 54017 272 584 514 16 647 758 942 78 55002 122 240 5661 731 461 809 34 74 56075 158 243 56 74 86 493 882 35 947 57005 134 57 200 312 23 538 703 54 942 58086 88 206 78 787 467 60144 94 959 96 59111 55 209 308 406 49 607 19 810 910 87

60008 24 65 303 492 647 887 98 910 21 610477 142 435 68 425 648 52 701 17 62002 69 76 104 27 76 465 883 928 56 77 63008 59 610 250 853 462 74 569 756 810 75 64011 120 406 560 852 917 75 95 65044 80 86 86 182 287 874 657 780 80 956 66100 268 96 427 44 833 952 670 59 106 35 214 24 56 549 616 21 712 91 925 82 71 68010 110 302 542 44 85 795 47 65 857 69142 358 465 518 680 802 73

70028 83 116 207 75 336 96 449 57 685 89 954 71008 72 166 222 79 238 51 67 584 47 881 92 72297 460 520 56 718 61 860 918 34 46 44 73026 76 78 158 252 63 374 92 465 502 87 604 92 97 346 906 42 76 8 174056 242 63 433 583 685 75006 130 306 92 97 407 596 774 922 93 76001 3 157 278 410 563 76 710 81 96 850 51 61 77000 87 912 514 48 657 713 25 26 59 814 975 92 78048 45 65 161 991 247 86 403 07 20 540 658 66 759 80 816 86 913 39 79186 385 723 44

80023 77 145 2454 82 800 55 457 607 46 92 789 893 98 326 81127 89 342 87 44 49 493 611 87 282 917 28 67 82069 185 228 85 455 75 520 604 16 29 56 76 972 83053 117 42 93 361 66 401 25 30 94 520 27 82 64 721 890 960 84123 224 77 316 76 400 571 624 43 723 35 85096 183 276 97 424 732 844 86295 97 467 715 28 48 79 977 87063 166 295 97 335 61 424 46 69 84 506 38 59 617 702 87 88095 550 601 04 737 38 62 875 82 39146 205 322 38 83 455 535 620 844 989

90111 306 99 421 25 574 606 38 44 76 747 874 91120 31 275 89 657 746 834 37 906 41 57

92000 83 42 88 279 387 527 601 16 75 784 887 913 30 93018 64 73 196 234 72 83 376 98 340 67 504 86 674 714 89 859 98 957 79 94015 89 99 141 42 69 213 371 598 678 788 95011 91 106 15 37 44 421 55 629 784 86 962 96072 113 508 836 41 60 85 928 80 97140 308 467 538 668 928 98108 277 301 09 77 589 633 836 936 82 99054 120 63 341 497 554 763 948

100235 59 86 387 415 81 567 96 654 878 101041 258 514 89 721 809 76 925 39 102009 18 26 113 277 92 301 67 530 634 735 907 94 103072 87 10651 370 429 98 594 640 713 859 945 104164 208 57 85 698 860 909 75 105193 205 41 70 96 302 17 490 510 69 76 665 77 813 106059 222 66 475 510 680 720 95 807 940 48 107030 43 112 204 97 657 714 48 835 516 6 94 912 39 92 108063 183 230 396 427 74 507 48 715 57 848 916 64 80 109064 105 16 95 607 28 738 940

110143 69 275 427 813 991 111203 97 377 59 473 660 616 727 883 900 05 91 112036 71 429 70 565 726 806 61 71 911 38 113086 155 70 200 375 408 77 96 613 708 944 70 11405 9125 2636 40 273 358 484 506 744 996 115005 49 74 295 887 756 931 46 116118 99 251 331 34 60 569 85 954 117062 91 474 569 71 629 56 702 987 118068 137 224 75 333 76 448 82 533 679 708 953 84 119345 467 545 656 827

120142 85 473 536 755 839 978 121277 303 94 521 48 883 914 122059 201 377 402 579 98 636 729 35 814 1230013 60 243 318 83 464 73 525 690 700 963 84 124169 306 32 418 596 642 771 824 924 125055 226 57 378 535 70 98 319 28 979 126250 460 508 707 15 828 127188 297 367 409 132 84 690 821 44 51 89 917 128087 110 31 261 91 323 55 129081 445 535 53 702 910

130003 194 224 660 741 809 24 63 940 131026 230 308 531 638 86 874 920 132049 109 313 97 540 746 882 932 133066 314 463 561 89 874 931 134148 85 326 60 79 95 413 553 704 66 851 956 81 135290 307 409 80 510 15 822 922 136149 419 49 77 567 94 874 936 41 137080 171 363 541 629 823 138055 222 24 353 420 82 636 85 787 803 962 82 99 139080 371 506 09 86 683 796

140044 61 85 140 291 378 545 692 474 79 877 141038 53 138 22 90 383 448 614 61 734 66 91 827 142143 823 918 42 143017 38 190 388 458 573 621 69 52 866 144105 84 213 12 42 80 99 347 90 485 551 145052 67 199 254 312 578 804 86 956 140074 192 362 85 439 64 703 865 61 147090 465 501 66 79 623 40 738 148163 237 443 455 79 592 620 854 948 149146 291 336 466 92 66 73 805

160086 178 216 311 34 576 942 151038 161 237 324 49 54 70 427 544 702 42 59 901 52 152012 14 28 245 38 94 456 511 46 96 709 847 153247 570 74 730 853 59 71 154009 19 28 69 429 917 67 155046 107 14 25 350 937 156178 279 83 432 72 90 541 680 758 869 157099 132 45 208 52 87 314 835 84 158244 53 322 613 739 82 159002 191 204 60 92 630 911 88

160086 135 238 87 345 89 435 677 940 161077 121 237 90 323 64 95 529 687 917 162067 360 501 813 24 26 922 163088 126 305 633 72 775 90 835 38 941 54 163118 40 205 19 33 69 341 441 510 694 743 165003 69 75 213 458 523 92 441 641 705 12 85 88 166249 330 91 418 524 38 46 713 36 30 87 167197 219 66 330 32 83 459 45 169008 131 46 61 66 206 79 360 534 75 304 716 209 13 947 169079 152 226 23 33 450 65 516 636 68 741 92 90 973

170246 318 81 662 71 719 98 852 903 171038 73 629 791 866 64 913 177062 144 248 67 638 46 59 271 475 537 736 45 51 71 820 52 982 172214 16 433 505 08 84 651 86 838 173189 252 381 459 501 607 40 95 986 174149 278 560 647 96 762 63 71 854 73 96 902 175051 110 376 467 573 93 94 608 738 839 40 97 176135 40 87 366 438 435 90 515 43 681 710 178030 283 458 564 630 49 54 925 179031 214 321 76 80 92 95 651 60 723 923

180087 98 120 226 86 346 413 68 522 36 55 734 70 181068 154 396 510 17 26 35 65 621 792 846 42 908 182072 179 97 268 373 12 72 543 722 876 183118 39 93 253 516 33 60 61 619 184014 34 142 603 545 74 724 922

NAJWIĘKSZA KSIĄŻKA.

Sp s imion członków zakonu dominikańskiego

Książka o największej pojemności w literaturze światowej jest bezwątpienia spis imion członków zakonu dominikańskiego. Zaczęte w 1424 roku dzieło to jest bez przerwy pisane

do dnia dzisiejszego.

Każdy z zakonników reguły św. Domini ka ma w tej księdze — olbrzymie zwięzłą notatkę zawierającą najniezbędniejsze wiadomości

o jego osobie.

Księga, mająca 120 na 95 cm., oprawiona jest w pergamin. Przechowują ją w klasztorze dominikanów w Wiedniu.

Ułatwiona kuracja osób

chorych na złośliwą anemję.

O tem, że tak zwana złośliwa anemja (leukemja) idzie w parze ze złą, albo niedostateczną produkcją soków żołądkowych, wiedziano już od dość dawna. Ale zawsze kładziono tę wadliwą działalność żołądka właśnie na karb skutków anemji, nie myśląc nawet o tem, że może dziać się odwrotnie, że może właśnie specjalnie groźne przypadki złośliwej anemji, spowodowane są niedokładnem, czy wadliwem działaniem żołądka.

Kiedy względnie niedawno odkryto znakomite lekarstwo na nieuleczalną dotychczas anemje, kiedy zauważono, że wątroba leczy leukemję, przypuszczano że to właśnie wątroba jest

przyczyną złośliwej anemji.

Zaraz potem przekonano się jednak, że preparaty, uzyskane z suszonego żołądka świni, leczą również leukemje i wtedy właśnie po raz pierwszy w związku z tą chorobą zwrócono uwagę na funkcjonowanie żołądka pacjenta, dotkniętego chorobą złośliwej anemji.

Zaczęto badać tę sprawę i po najróżniejszych doświadczeniach powzięto wniosek, który wnosi nieco światła do tej dziedziny. Doświadczenie, które ten wniosek pozwoliło wyciągnąć, wyglądało następująco:

Mięso, poddane wstępnemu przetrawieniu sokami żołądkowemi zdrowego człowieka, posiadało właściwości uzdrawiające złośliwą anemję, mięso, nie poddane działaniu tych soków, tej właściwości nie miało.

To doświadczenie właśnie pozwoliło stwierdzić, że soki żołądkowe człowieka muszą zawierać w sobie jakaś substancję, która koniecznie jest potrzebna dla tworzenia się nowych ciałek krwi. Soki żołądkowe człowieka, chorego na leukemję, tej substancji w sobie nie zawierają, nie mogą więc wyciągnąć z pożywienia, potrzebnej do tworzenia ciałek krwi materji.

To, że złośliwa anemja daje się leczyć wątrobą, tłumaczy się w ten sposób, że widocznie wątroba zawiera w sobie tak samo **twórcze substancje,** jak soki żołądkowe zdrowego człowieka.

To ostatnie odkrycie pozwoliło znacznie ułatwić kuracje osób, cierpiących na leukemję. — Nie muszą ani teraz spożywać tak ogromnych ilości wątroby. Przez poddanie jej wstępnemu trawieniu sokami żołądkowemi zdrowych ludzi, wzrastają tak ogromnie jej własności lecznicze, że można ją teraz dawać w formie mocno skoncentrowanej, w formie jakichś pigułek czy tabletek.

WRÓG SŁABEGO SERCA.

Pewien lekarz amerykański przeprowadził ciekawą statystykę. Stwierdził mianowicie, że 80 procent nagłych skonów spowodowanych było w ciągu ostatniego roku

zbyt gorącemi kąpielami.

Lekarz ów stwierdził, że ludzie po czterdziestce powinni specjalnie uważnie regulować temperaturę kąpieli, serce człowieka po czterdziestce jest już osłabione, a najgorszym wrogiem osłabionego serca jest właśnie gorąca kąpiel.

—:—

Czy można trawić bez kwasu solnego?

Żołądek dezynfekuje potrawy.

Zagadki ustroju ludzkiego.

Nieprawidłowa czynność wydzielnicza żołądka może iść nietylko w kierunku nadmiernego wydzielania soku to jest nadkwaśności, ale i w kierunku odwrotnym. Zaznaczyć tu należy, że sok żołądkowy zawiera oprócz kwasu solnego również zaczyn trawienny zwany pepsyną. Dzięki temu zaczynowi właśnie białko mięsa, ryb i jaj może ulec strawieniu i przyswojeniu przez organizm. Otóż zahamowanie czynności wydzielniczej żołądka może dotyczyć tylko kwasu solnego i wówczas mamy stan bezkwaśności, albo też kwasu solnego i pepsyny jednocześnie. Wówczas mówimy o braku soku żołądkowego czyli bezsoczności. Rozumując logicznie, wślad za temi odstępstwami od normy muszą iść następstwa. Bo jeśli nadkwaśność i nadmierne wydzielanie soku (sokotok) dają dolegliwości, to czemu ich nie miałby dawać brak soku żołądkowego, czego należałoby się zresztą słusznie spodziewać, gdyż bez soku żołądkowego niema trawienia. Jednak nic jest tak zawsze. Jeśli czynność ruchowa żołądka nie jest upośledzona, jeśli opróżnianie się żołądka odbywa się prawidłowo, trawienie mas pokarmowych może się odbywać

zastępczo w jelitach.

Żółć, zaczyny trzustkowe i jelitowe wystarczą najzupełniej, by strawić spożyte pokarmy. Czem więc te warunki trawienia różniłyby się od prawidłowych?

Napozór niczem, faktem jednak jest, że w bezsoczności żołądek jest wyłączony nietylko z czynności trawiennej, ale nawet z roli

dezynfekującej pokarmy.

Wiadomo, że kwas solny zabija bakterje chorobotwórcze, które dostają się doń wraz z pokarmem i dlatego w tych warunkach przestaje być barjerą dla inwazji mikrobów, które odtąd mogą bezkarnie zalewać jelita. Brak soku zatem redukuje żołądek do roli rezerwuaru, z którego pokarmy przechodzą niestrawione do jelit i który wobec braku kwasu sam również staje się wrażliwy na czynniki drażniące, szkodliwe.

Nic dziwnego, że ludzie, u których brak soku żołądkowego, mają „wrażliwy żołądek" i skarżą się często na biegunkę, brak apetytu, gniecenie i uczucie ciężkości w dołku podsercowym.

Dlatego byłoby rozsądniej częściej badać treść żołądkową, niż to się robi, by stwierdzić czy tłem przewlekłej biegunki nie jest brak soku żołądkowego i przeciwdziałać temu wszelkiemi środkami w porę.

Od czego zależy braku soku żołądkowego?

W śluzówce żołądka tj. w jego błonie wewnętrznej znajdują się ujścia drobniutkich gruczołów, wytwarzających sok. Ujścia tych gruczołów są tak gęsto skupione, jak gruczoły potne (pory) na skórze. Otóż tak samo, jak w zaniku skóry ustaje czynność gruczołów potnych i skóra jest wówczas sucha, tak samo w zaniku śluzówki żołądka, gruczoły, wydzielające normalnie kwas, zostają zahamowane w swej czynności. Kiedyż więc śluzówka żołądka ulega zanikowi? Kiedy czynność gruczołów żołądkowych ustaje?

Gdybyśmy stwierdzali te zmiany tylko u starców, nie było się czemu dziwić, bo w starości wszystkie tkanki ustroju powoli tracą swą żywotność. Jeśli zaś stwierdzimy brak soku żołądkowego u ludzi w sile wieku, czy należałoby rzucać to na karb wrodzonej mniejszej wartościowości śluzówki? By dać wyczerpującą odpowiedź możemy znów uciec się do przykładu. Tak samo jak przewlekłe stany zapalne skóry prowadzą do jej zaniku, tak samo przewlekłe stany zapalne błony śluzowej żołądka, mogą prowadzić do zaniku gruczołów, wydzielających sok żołądkowy czyli do bezsoczności. Zatem te przyczyny, które wywołują przewlekłe nieżyty żołądkowe, stanowią także przyczyny bezsoczności. Innemi słowy nieżyty żołądkowe są ogniwem pośredniem, prowadzącem do bezsoczności Pomijając zatem te czynniki, jak — błędy dietetyczne, przeładowanie żołądka, przyjmowanie posiłków o niestałej porze,

niedostateczne przeżuwanie,

wadliwe uzębienie, pośpiech i praca umysłowa w czasie jedzenia — które stanowią przyczynę nieżytów żołądkowych, które w dalszym swym etapie do prowadzić mogą do wygaśnięcia czynności wydzielniczej żołądka, stwierdzamy bezsoczność w całym szeregu chorób, jak zapalenie płuc, gościec stawowy (reumatyzm), suchoty, cukrzyca, choroba Basedowa itd.

Czem się tłumaczy bezsoczność w tych stanach chorobowych? Wiadomo, że gorączkowe choroby zakaźne wywoływane są przez drobnoustroje (bakterje) wydzielające jady (toksyny). Otóż te toksyny właśnie uszkadzają według wszelkiego prawdopodobieństwa gruczoły żołądkowe, hamują ich czynność wydzielczą.

Bezsoczność spotykamy także w raku żołądka, w chronicznych cierpieniach dróg wątrobowo-żółciowych i w chorobie krwi, zwanej anemia złośliwą.

Widzimy więc, jak trudno jest powiedzieć z jaką chorobą mamy do czynienia na podstawie jednego objawu. Dlatego niekiedy poznanie całego szeregu innych objawów pozwala dopiero ustalić rozpoznanie. Jak jednak umysł ludzki nie zadawalnia się dotychczasowym dorobkiem wiedzy, świadczy jego ciągły i niezmordowany wysiłek w kierunku zgłębienia tajemnic procesów zagadkowych w ustroju.

Walka byków w Hiszpanji.

„Banderillas" w momencie atakowania byka dzirytami.

GDZIE ŻYJĄ BAKTERJE?

ŹRÓDŁA GROŹNYCH ZAKAŻEŃ.

Powietrze w miastach obfituje więcej w drobnoustroje, niż powietrze okolic, mało lub wcale niezamieszkałych. Powietrze na pełnem morzu i wysokich górach (w lecie ponad 3 tysiące metrów w zimie — ponad 2 tys. m.) jest jałowe, to znaczy zupełnie **wolne od bakteryj.** Po deszczu powietrze jest uboższe w bakterje niż w czasie długotrwałej posuchy. Powietrze znajdujące się w przestrzeni zamkniętej stanowi groźniejsze źródło zakażenia, niż powietrze miejsc wolnych, przewiewnych. Ziemia, zwłaszcza gnojowa, jest dobrem podłożem dla rozwoju bakterji. Zewnętrzna warstwa powierzchni ziemi jest najbardziej narażona na zanieczyszczenie bakterjami. Głębsze warstwy ziemi (3 — 4 metry) są jałowe. Woda opadowa, t. j. deszcz, śnieg i grad jest jałowa, jednak, spadając na ziemię, zanieczyszcza się bakterjami, które znajdują się w powietrzu, na przedmiotach, z któremi się styka, oraz na powierzchni ziemi. Obfituje w bakterje woda powierzchniowa, mająca styczność ze ściekami, kloakami, jako też z przedmiotami, które łatwo dostają się do niej z zewnątrz. Woda podziemna, to jest woda, powstająca z wody opadowej, która przedostaje się wgłąb przez porowate części zewnętrznej warstwy ziemi i zatrzymuje się przy warstwie nieprzepuszczalnej,

naogół jest jałowa.

Środki spożywcze stanowią doskonałe podłoże dla rozwoju bakteryj chorobotwórczych. Jarzyny, owoce, mięso, mleko mogą dzięki temu stać się źródłem groźnego zakażenia. Źródłem zakażenia może się stać także człowiek zdrowy, do którego ustroju dostały się bakterje, nie posiadające dostatecznej zjadliwości do wywołania zakażenia, mimo to jednak rozmnażają się w nim i są wydzielane nazewnątrz. Także po chorobie bakterje jeszcze przez dłuższy czas mogą żyć w ustroju wyleczonego człowieka i za jego pośrednictwem zakażać innych.

Roman Rom-Furmański. 14

TRIUMF TORREADORÓW WALENCJI

NIEZWYKŁE SCENY NA PIASKU ARENY.

Naglę orkiestra urywa... Dyrygent daje znak smyczkiem, cały zespół wstaje i oto popłynęły pierwsze dźwięki

poważnej melodji.

Bankietujący Hiszpanie (większa część Basków) jak jeden mąż zerwali się z krzeseł i stanąwszy „na baczność pełną piersią odśpiewali swój hymn narodowy. Już przy pierwszych dźwiękach hymnu błyskawicznie zorjentowaliśmy się w sytuacji i powstawszy od stołu wysłuchaliśmy w milczeniu ich narodowej pieśni.

Pieśń ta była smutna.... Była

raczej skargą

niż wyrazem triumfu. Coś w rodzaju polskiego hymnu „Z dymem pożarów", tylko nie tak potężna i mniej groźna. Wytworna sala restauracyjna hotelu „Metropol" spoważniała. Nawet kelnerzy i boye znieruchomieli na swych posterunkach. Wreszcie orkiestra ucichła, a z nią chór męskich, twardych głosów. Zadźwięczały kielichy, a gwar restauracyjny stłumiony śpiewem

wybuchł z podwójną siłą.

Ponieważ zbliżała się godzina 4-ta, a z nią „corrida" powoli szykowaliśmy się do zapłacenia rachunku.

Życie jednak gotuje ludziom niespodzianki. Nie przypuszczaliśmy, że nasz odruch kulturalny wywoła

tak piękne następstwa.

Nagle ni z tego ni z owego do stołu naszego podszedł mężczyzna w sile wieku, wybitny typ Baska. W rękach trzymał trzy pełne czary szampana. Hiszpan przedstawiwszy się zajął miejsce obok nas i oświadczył, że w imieniu wszystkich bankietujących kolegów przyszedł nam podziękować za poszanowanie hymnu obcego narodu. Rozmowa toczyła się w języku francuskim. Hiszpan dowiedziawszy się, że jesteśmy Polakami zachłysnął się z radości i z niekłamanem zachwytem zaczął wymieniać nazwiska

wybitnych pisarzy polskich,

na znak, że nie obca mu literatura polska...

Po krótkiej, lecz bardzo serdecznej rozmowie wymieniliśmy swe wizytówki, a zadowolony Hiszpan odszedł do ucztujących kolegów, gdzie wygłosił płomienne przemówienie na cześć Polski i jej obywateli. Dużo nie zrozumieliśmy ponieważ mówił po hiszpańsku, jednak słowa powtarzane co chwila, jak „Polonia", „Mickiewicz", „Sienkiewicz" wzruszyły nas do tego stopnia, że kiedy padło ostatnie słowo przemówienia, poniósł nas

gorący polski temperament.

Słowem — nie wytrzymaliśmy. Pierwszy podszedł do ucztujących mecenas Stypułkowski i ściskając dłoń mówcy gorąco począł dziękować za płomienne zdania o Polsce. A ja?... Starym zwyczajem pełną piersią zaśpiewałem sympatycznym Baskom naprędce ułożoną piosenkę zakończoną słowami „Eviva Espana" „Eviva Basca". Zbierałem nieraz oklaski za udane, czy nieudane improwizacje, tu jednak

pobiłem rekord.

Hiszpanie za odśpiewanie krótkiej, wymownej piosenki, nagrodzili mnie długiemi oklaskami. Nie chciano nas puścić, wymówiliśmy się jednak tem, że idziemy na „corridę" ,że w Polsce walk byków nie ma i że nie wolno nam tracić jedynej okazji.

Gdy opuszczaliśmy hol „Metropolu" spojrzałem na wizytówkę Hiszpana, który z takim entuzjazmem mówił o naszej Ojczyźnie.

Dr. Alberto de Aduca - Allende. Takie skomplikowane nazwisko nosi prezes związku dziennikarzy w Hiszpanii i jeden z wybitniejszych Jej synów...

Syci wrażeń i oklasków wchodzimy na „corridę". Odbywa się ona w olbrzymiej Plaza de Toros. Jest to rodzaj

rzymskiego amfiteatru.

Piękny dzień zgromadził zgórą 15 tysięcy widzów spragnionych widoku krwi na żółtym piasku areny. Dzisiejsza corrida de Toros ma w programie

sześć sensacyjnych walk

ludzi z bykami

Rozglądamy się z ciekawością po wypełnionym publicznością amfiteatrze. Wszędzie moc wojskowych, naogół więcej mężczyzn niż kobiet. Wysoko w loży udekorowanej flagami i zielenią siedzi dowódca garnizonu w otoczeniu oficerów. Jest on dzisiaj najdostojniejszym widzem corridy.

Olbrzymia arena otoczona jest niewysokim cokołem z wysuniętemi w równych odstępach płotkami z mocnych desek. Płotki te z obu stron nie mają żadnych furtek i służą jako

ostatnia deska ratunku

w ucieczce przed nacierającym bykiem, który w swem wściekłem zaślepieniu w pogoni za człowiekiem wali w te płotki z całych sił swym twardym łbem.

Miejsca na corridę są dwojakie: w cieniu i słońcu. „Cień" kosztuje drożej, „słońce" taniej, bowiem przymrużone od blasku oczy tracą niektóre momenty frapujących zapasów. Nasza trójka posiada miejsca znakomite. Naturalnie w cieniu...

O oznaczonej godzinie specjalny trębacz daje sygnał do rozpoczęcia walk. Jednocześnie rozwierają się wierzeje w cokole i na arenę wypada tęgi, czarny, lśniący jak aksamit byk z dużemi rogami. Olbrzymie ślepia błyszczą złowrogo... Z grzbietu zwisa wczepiona agrafą w żywe mięso

różnokolorowa wstążka...

Piękna wstążka z rozetką. Niczem najniewinniejsza oznaka kotyljonowa na ciężkiem cielsku byka... Nie! To nie kotyljon... To walka na śmierć i życie... A wstążka — wstążką śmierci... Udekorowany byk nie znalazłszy żadnych przeszkód hasa przez chwilę po arenie i nagle

staje jak wryty

Coś mu mignęło przed krwawemi ślepiami.

Krwawe płachty...

Powiewają jeszcze nieskazitelnie czyste w rękach capadorów. Byk podrażniony czerwienią z opuszczonym łbem ruszył do ataku. Biegnie, uderza rogami w kolorową szmatę... Zwycięstwo!... Matador stchórzył przed atakującą bestją i co sił w nogach ucieka do tarcz - płotków, które go

ratują przed śmiercią.

Buhaj triumfuje, a na jego zakrzywionych rogach powiewa zbrukana już nienawistna płachta. Człowiek jednak nie daje za wygraną i znów kilku śmiałków poczyna drażnić okrzykami i płachtami czarnego zwycięzcę. Byk opędza się jak może, jest zdenerwowany jak tysiące widzów spoglądających na niego. Znów sygnał trąbką. Capadorzy znikają z areny. Byk zostaje sam...

Nie... I czerwony kawał materjału stratowany racicami.

Zwierzę ciężko oddycha.. Widać to po dołach, jakie mu się tworzą przy wydechach. Łeb spuszczony ku dołowi, a z pyska wyziera jęzor

pokryty pianą.

Toczy ślepiami po arenie w poszukiwaniu nowego przeciwnika.

Jest!.. Właśnie wyłania się z bramy w cokole To pikador z długą ostro zakończoną lancą. Jedzie na koniu, któremu założono na oczy opaskę. Czworonożnego ślepca, skazanego zgóry na śmierć prowadzą ostrożnie ludzie w stronę byka.

Biedny, bezbronny koniku! Najnieszczęśliwszy aktorze krwawego widowiska, występujący za garstkę

owsa, czy sieczki...

Jak na pośmiewisko włożono na ciebie pancerz z waty, który zaledwie zakrywa ci jeden bok. A brzuch twój, nagi, pokryty miękką szerścią brzuch dano bykowi w ofierze. Ostrym rogom rozjuszonego buhaja...

d. c. n.

PODSŁUCHANE

DWA LISTY.

— Kochany Leonie! Żyjesz czy umarłeś? Jeśli żyjesz, przyślij mi natychmiast 50 złotych, które ci zimą pożyczyłem. Twój Paweł.

— Kochany Pawle! Umarłem! Serdeczne pozdrowienia. Twój Leon.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.